Ner 295. Kraków 28 Grudnia — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G. et Cow.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Stycznia 1872

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „CZASU“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 grudnia.

Święta Bożego Narodzenia jeden tylko przyniosły nam symptomat, do ogólnej sytuacyi w polityce europejskiej się odnoszący. Jest nim nota ks. Bismarka z 7go grudnia, którą hr. Arnim poseł pruski w Paryżu udzielił hr. Rémusat, francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Dokument ten podajemy poniżej.

Polityka francuska wzywająca ciągle Rosyę do sojuszu przeciw Niemcom, której szkodliwość a zwłaszcza nierozwagę i niewczesność wskazywaliśmy nieraz, odniosła już zbyt łatwy do przewidzenia skutek. Na baterye francuskie grzmiące bezustannie pochwałami dla Rosyi, odpowiedziano raz w Petersburgu, ale toastem na braterstwo broni pruskiej z rosyjską, na związek obu mocarstw. Twarda to natura ta moskiewska, nie ksztusi się od kadzideł. Mogli się o tem przekonać Francuzi. Gładko aż miło, a przytem zimno i politycznie brzmiała odpowiedź petersburska. Ale jak echo dział pochwalnych francuskich przejmowano w Berlinie, tak i strzał rosyjski tą samą poszedł drogą, i dostał się do Francyi w kształcie noty ks. Bismarka.

Za pozór posłużyły wyroki sądów przysięgłych w Melun i w Paryżu, uniewinniające morderstwa dokonane na żołnierzach pruskich, i niestety, przyznać trzeba, że posłużyły wybornie. Przy szczęściu i z piasku bicz się kręci. Uczucie moralności i prawa zaginęło we Francyi — twierdzi nota, przeto wszelkie względy Niemiec są zawczesne; o usunięciu pruskiej okupacyi przed terminem w traktacie zakreślonym nie może być mowy, wszelkie środki użyte być muszą, jakich wymaga bezpieczeństwo niemieckie.

Któż nie czyta między wierszami tej niesłychanej noty prawdziwego, rzeczywistego jej znaczenia? Ani śmierć dwóch żołnierzy, ani uniesienie patryotyczne sądów przysięgłych, tak łatwe do wytłomaczenia, nie sprowadziły tego gromu. Ale ciągła i bezprzestanna dążność schlebiania Rosyi, z narażeniem nawet własnej godności, owo wszelkiemi sposobami i na wszystkie tony dowodzenie, że zerwanie stosunków między Prusami a Rosyą nastąpi, że do wojny między Słowianami a Niemcami przyjść musi, że jedyne przymierze, jakie Rosyi pozostaje, jest z Francyą, wszystko to zbyt wyraźnie przedstawiało w Berlinie ducha Francyi pragnącego podnieść się w myśli — odwetu.... Postarał się więc kanclerz o toast w Petersburgu, a wtedy napisał w nocie, że Niemcy nie mogą się przyczynić do tego, aby się Francya podniosła... albowiem dwa sądy przysięgłych wydały wyroki świadczące, że uczucie prawa i moralności zaginęło we Francyi.

Dzienniki francuskie widzą w nocie rzeczonej dążność przeciwną wszelkim usiłowaniom Francyi ku jej podniesieniu, ale nie widzą albo widzieć nie chcą, że im przyniosła toast petersburski w tłomaczeniu ks. Bismarka.

Przerażającą jest dla Europy ta nota, jako widok potęgi, która w ten sposób przemawiać może do jednolitego narodu trzydziestu kilku milionów. Bolesno nam widzieć Francyę doświadczającą nieco naszych wiekowych cierpień i poniżeń, ulegającą pod przemocą siły, bez możności jej odparcia. Ale i pewne obawy wznieca w nas ta ostatnia wskazówka polityki kanclerza niemieckiego, jeżeli, jak sądzimy, oświadczenie rosyjskie oddało jej przysługę. Przysługi w polityce nie oddają się darmo, zwłaszcza nie ma tego zwyczaju gabinet petersburski. Wiemy, jaką cenę miało zachowanie się Rosyi podczas wojny francuskiej. Cenę tę zapłaciła — Turcya na morzu Czarnem. Nie porównywamy przysług, ale nie możemy się pozbyć obaw, aby tej ostatniej nie opłaciła — Austrya. Jeźli tak wielką jak pierwsza, opłaciła zmiana stosunków Turcyi z Rosyą, to na ostatnią wystarczą może stosunki wewnętrzne Austryi. Skoro mowa o Rosyi, wiadomo aż nadto, o jakiego kraju stosunki wewnętrzne w Austryi rozchodzić się może. Tłomaczyć więcej naszych obaw, dla obcych nie widzimy potrzeby, dla nas zbyteczna.

Zanim słowa, które piszemy, dojdą czytelników, rozstrzygniętą będzie kwestya, czy delegacya galicyjska pójdzie do Rady państwa. Telegram zapewne o tem doniesie przed zamknięciem dziennika.

Po raz pierwszy wstrzymaliśmy się od wypowiedzenia w tej kwestyi stanowczego zdania. Ilekroć dotąd stawała ona na sejmie, byliśmy otwarcie za lub przeciw obesłaniu Rady państwa. Powody, dla których tym razem nie wystąpiliśmy z naszem przekonaniem, staraliśmy się przedstawić w środowym, dziś tydzień numerze naszego pisma. Wyjątkowe było położenie: kwestya nie stawała przed sejmem, ale przed delegacyą, która od niego otrzymała mandat. Nie rozłączamy sejmu od kraju — sejm jest organem legalnym kraju, mandat więc od sejmu jest zarazem mandatem od kraju. Ale sejm jest wybranym pełnomocnikiem kraju do dania mandatu; nie do kraju więc należy, ściśle biorąc, tłómaczyć mandat, ale do tych, co go od sejmu otrzymali w skutek położonego w nich zaufania.

Lecz miejsza o to rozumowanie, które naturalnie pójdzie na karb zarzucanej nam „doktryny“ — zarzut, z jakiego się łatwo pocieszamy, widząc, że teraz tak nazywają „zasady.“ Kto strzeże zasad — jest doktrynerem. Dodamy więc, że nie tylko przez doktrynerye chroniliśmy się od oświadczenia się stanowczego w tej kwestyi, ale także z powodu, że nie tylko położenie delegacyi było wyjątkowe tym razem; były wyjątkowemi także okoliczności, a każde bezwarunkowe zdanie „za lub przeciw“ służyło za skazówkę naszym w Wiedniu przeciwnikom. Któż nie widział, jak gorączkowo śledzili i chwytali każdy objaw, jak każde wyraźne słowo: za udziałem, podnosiło ich zarozumiałość dodając pewności; przeciw zaś służyło za przedmiot do szyderstw i potwarzy; jedno i drugie wpływało niekorzystnie na nienawistne już i tak ich usposobienie. Zgoła, zdawało nam się, że roztropność nakazywała utrzymywanie ich w wątpliwości co do opinii w kraju i postanowienia delegacyi aż do ostatniej chwili. Była podobno tego zdania i delegacya, skoro dziś z rana przed otwarciem Rady państwa, zbiera się na naradę dla powzięcia ostatecznej decyzyi.

Nie przesądzając atoli jej postanowienia, pisaliśmy przed tygodniem: „Rząd obecny zmienił, jak wiadomo, kierunek, odrzucił kierunek ugodowy, wszakże, gdy sejmu galicyjskiego nie rozwiązał, zdawaćby się mogło, że przyjął istniejący już wybór delegacyi z tem zadaniem, jakie miała, popierania żądań kraju“, jak to wypowiedział sejm w adresie do tronu.

Sądzimy, że jeżeli delegacya nasza wejdzie dziś do Rady państwa, na tej jedynie podstawie uczynić to może. Podstawa ta wzmocnioną została wyraźnym objawem woli Korony przy mianowaniu obecnego gabinetu, aby teka po p. Grocholskim była zajęta w radzie ministrów. Podstawa więc ta utrzymuje „ciągłość prawną“ sejmu, a że tu o Radzie państwa mowa, niech nam wolno będzie użyć ulubionego wyrazu jej stronników, podstawą tą jest *Rechtscontinuität* galicyjska.

Obok tej podstawy dwie ważne stawaią pobudki: wzgląd państwowy, którego nigdy nie lekceważyła Galicya, aby nie narażać monarchii na wstrząśnienie możliwem zawieszeniem kwestyi budżetowej; i drugi, aby nie wystawiając tym sposobem Korony na nową kryzys, złożyć jej dowód wdzięczności za jawne świadectwo tego samego pomimo zmiany rządu usposobienia dla kraju naszego, bo wyraźnej woli utrzymania ważności danego zadatku rządowych przyrzeczeń w żądaniach Galicyi: niczem bowiem innem jak zadatkiem nie była wówczas nominacya p. Grocholskiego ministrem.

Wszakże, jeżeli delegacya weźmie udział w Radzie państwa, i na tej podstawie zajmie stanowisko, są wtedy warunki, które wypełnić za obowiązek jej uważamy. Owa właśnie „ciągłość prawna sejmowa“ wybitnie zdaje nam się wskazywać drogę, na której drogoskazem adres Sejmu. Przekonać się winna delegacya, czy istotnie to jej stanowisko jest przez rząd obecny uznane, i jak dalece. Powiemy otwarcie, iż w naszem przekonaniu mniejszą wagę przykładalibyśmy do sposobu, do formy, aniżeli do terminu, w jakim wnioski o Galicyi postawione zostaną i przyjdą pod obrady Rady państwa. W tem widzielibyśmy dowód praktyczny uznania stanowiska delegacyi i rękojmię że za narzędzie użytą nie będzie. Delegacya wystawiać na dawniejsze zwłoki, i w końcu na wiadomy rezultat, ani siebie ani kraju nie może. Toby nie była *Rechtscontinuität* ale *Scherzcontinuität*, na jaką Galicya narażoną dalej być nie może, bo godność jej na to nie pozwala. Zgoła, przekonawszy się delegacya, jakie to jest owo stanowisko, które, jak pisano, rząd obecny wobec żądań galicyjskich zająć zamierza, osądzić winna, czy pogodzić się może z jej udziałem w Radzie państwa, na mocy mandatu w adresie sejmowym określonym.

W razie przeciwnym, nicby jej nie pozostawało, jak ustąpić z Rady państwa. Powstrzymać ją w dokonaniu tego jej wytyczonego, że tak powiemy, następstwa, żadne wtedy nie powinny względy, ani rozwiązanie sejmu, ani bezpośrednie wybory. Na jedno i drugie przygotowana jest Galicya. Jeżeli stronnictwo centralistyczne, zechce raczej rzeczy posunąć do tej ostateczności, aniżeli na polu konstytucyjnem zadosyć uczynić słusznym żądaniom Galicyi, przyjmie ją ona jak należy, jak Polacy przyjmują, konieczność. Stronnictwo, to wie dobrze że wszystkie usiłowania nie posuną go dalej jak do wprowadzenia kilkunastu chłopów i Rusinów do Rady państwa. Powtórzyły nam do sytu organa tego stronnictwa, że mu w końcu obojętnem kto Galicyę reprezentować będzie; ale nie możemy się wstrzymać od pytania: czy w końcu obojętnem to będzie hr. Andrassemu, a bynajmniej nie przez wzgląd na Polaków, ale na Węgrów, to jest przez wzgląd na delegacye wspólne?....

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 grudnia.

(*S.*) Jakkolwiek w dziennikach mnóstwo pojawiło się wiadomości co do treści mowy tronowej, wszystkie jednak bezwzględnie nie mogą rościć sobie pretensyi do prawdopodobieństwa. Rząd z prawdziwą bojaźnią strzeże tajemnicy pod tym względem, i zdaje się, że wziął sobie za wzór milczenie gabinetu Hohenwarta. Choćby więc dzienniki z podwójnie wielką pewnością pisały o autentyczności swych podań, mimo to co do mowy tronowej śmiało twierdzę, że nic nie wiedzą, tem bardziej, że o ile mi z pewnością wiadomo, dopiero wczoraj ukończono obrady nad odnośnym projektem przez ministerstwo Cesarzowi przedłożonym. Trudno więc przeto wiedzieć już autentycznie w niedzielę to, co się dopiero stało w poniedziałek. Z tego wychodząc stanowiska, bardzo podejrzanemi wydają się twierdzenia, że mowa tronowa nie ma zawierać żadnego ustępu o koncesyach dla Galicyi.

Ostatnie pismo hr. Beusta do Izby handlowej w Reichenbergu, które ogłoszonem zostało na wyraźne żądanie ex-kanclerza, zrobiło tutaj niemiłe wrażenie. Minister, który pisze do swych wyborców, że w ich interesie zmieniał i rozwięzywał traktaty handlowe, co powinien był robić w interesie całej monarchii, były minister i ambasador, który publicznie nazywa państwo przez siebie reprezentowane państwem nieprawdopodobieństw, wyręczając się wyrażeniem *N. fr. Presse*, — jest zjawiskiem szczególnym w Europie. Jakież znaczenie będzie miał u rządu angielskiego reprezentant państwa nieprawdopodobieństw? Państwo, które właśni reprezentanci do tego stopnia poniżają, jest rzeczywiście państwem — nieprawdopodobieństw.

Peszt 21 grudnia.

(*W*) Jak wszystkie parlamenta, tak i tutejszy pracuje w chwili obecnéj z potrojoną siłą. Ustawa upoważniająca rząd do poboru podatków i robienia wydatków na rzecz nieuchwalanego jeszcze budżetu przeszła dziś pod obrady Izby wyższéj. Budżety ministerstw rolnictwa i handlu, oraz budżet oświaty co do wydatków zwyczajnych załatwione. Dziś zaś Izba deputowanych załatwiła projekta przedstawione przez ministra sprawiedliwości tyczące się rozporządzeń przejściowych, spowodowanych reorganizacyą sądownictwa, która od Nowego Roku wchodzi w życie. Jest to największa reforma, jakiéj Węgry dokonały po odzyskaniu niezawisłości, i zaiste minister sprawiedliwości złoży dowód niepospolitych zdolności jeśli tak radykalna reorganizacya dokona się na raz jeden bez wywołania zawikłań.

Plany ministra pokrzyżował dziś cokolwiek stary Deak. Wystąpił on przeciw ustępowi projektu, aby ministrowi zostawić władzę wyznaczania nowych terminów w procesach, skoro termina wyznaczone przez sądy dotychczasowe nie mogą mieć mocy obowiązującéj, w skutek zmian zaprowadzić się mających. Przypominam, że nietylko władza sądownicza przechodzi z rąk sędziów wybieralnych po komitatach, w ręce sędziów i kolegiów niezawisłych, ale nadto granice jurysdykcyi i rozmiary kompetencyi zostają całkowicie zmienione. Deak był tego zdania, że nie można tak wielkiéj dyskrecyonalnéj władzy składać w ręce ministra, jaką jest dowolne wyznaczenie terminów procesowych. W zamian tego proponował dwutygodniowe *juristicium*, które następnie zostało zamienione na jednomiesięczne i w takim rozmiarze przyjęte przez ogromną większość Izby. Godnem jest uwagi, że wszyscy przywódzcy polityczni lewicy głosowali z Deakiem, gdy przeciwnie adwokaci tego obozu trzymali z ministrem. Miałożby to być dowodem, że Deak był może pierwszy raz w życiu za teoryą wbrew wymaganiom praktycznym? Nie sądzę wcale. Praktyka konstytucyjna, oto co tym razem tak jak zwykle przeważyło u Deaka nad praktycznością wygody urzędniczéj i prawniczéj. Nie można również zdaniem mojem uważać tego wystąpienia Deaka przeciw projektowi rządowemu za wotum niezaufania dla ministra sprawiedliwości. Jest to zwyczajem „starego pana„ jak go zowią, aby w kwestyach uważanych powszechnie za pozbawione wagi politycznéj i jako takie z lekkością traktowanych, występować jako mentor nawracający rozpędzonych do prawowierności konstytucyjnéj. Wkrótce spostrzegają się wszyscy, że sprawa miała doniosłość nieobliczoną, zgoda zostaje nienaruszoną w obozie rządowym, a powaga sędziwego przywódzcy wzrasta jeszcze.

Wzmiankowałem już o podjazdach robionych w prawie ministrowi oświaty i wyznań. Podczas wczorajszego rozbioru jego budżetu niechęć ta wystąpiła w niezwykłych rozmiarach, tak że lewica zdumiona wstrzymała się z oklaskami, słysząc ostre zarzuty deakistów. Słabość ministra wobec uroszczeń „ultramontańskich,“ zaniedbanie wychowania ludu, brak wszelkiego planu w reformie wyższéj edukacyi: oto zarzuty więcéj niechętne niż słuszne, przyczem wytykano ministrowi w sposób niecałkiem delikatny czyim jest następcą, jak gdyby jego było winą, że bar. Eötvös zgasł zawcześnie dla Węgier. Przesada wyszła w końcu na pożytek ministra. Krytyki te, utrzymywane zawsze w pewnym tonie uległości, ukoronował bowiem p. Hofman, deputowany i profesor na tutejszéj wszechnicy, który przyznawszy z góry, że od lat 10 jest antagonistą Paulera, wyciągnął przed Izbę wszystkie urazy akademickie i szkolne przeciw ministrowi. Po takiem wystąpieniu nieokiełznanéj ambicyi, reakcya musiała nastąpić we wszystkich obozach. Nie dziwiłbym się też wcale, gdyby dziś, gdy stronnictwo rządowe zbliża się bardzo ku żywiołom konserwatywnym, pozycya ministra, którego zrobiono

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Święta spowodowały parodniową przerwę w przedstawieniach teatralnych. Rozrywki ustąpiły na chwilę miejsca obchodowi wielkiej rocznicy, sprawy światowe pozaziemskim zadaniom ducha, ponęty zmysłów i wyobraźni obrazom, których widnokręgu nie zamykają granice wzroku. Trudno określić — ale jest w owej uroczystości chrześcijańskiego świata coś tak niezwykle charakterystycznego, tak odmienną wszystko, co nas otacza, zdaje się przybierać postać, tak wyłącznym wyrazem odznaczają się oblicza ludzkie, że gdyby nawet kto obcy, nieświadomy zwyczajów i stosunków naszych, ujrzał w tej porze fizyonomię miasta i ludności, dostrzegłby, że jest niepowszednią, że jakaś wspólna myśl, wspólny cel kojarzy wszystkich. Słusznie, że kiedy zabiegi i dążenia ziemskie na tysiące rozpadają się odcieni, jedność panuje przynajmniej w tem co sięga po za ziemię.

Święta minęły — sprawy ludzkie wstępują na powrót w utartą kolej i teatr otwarł znowu swój przybytek szlachetnej i orzeźwiającej umysł zabawie.

Skąpy jest zasób materyału, jakiego nam wstrzymany ruch sceny w zeszłym tygodniu dostarcza. *Wujaszek całego świata* we wtorek i wczoraj, *Mentor* we czwartek; do tego dwie operetki: *Chłopi Arystokraci* i *Joasia płacze Jaś się śmieje*, dla uzupełnienia szczupłych ram pierwszej z wspomnionych komedyj, oto i wszystko.

Wujaszek całego świata komedya w 3 aktach S. Benedyksa, przeniesiona z niemieckiego na tło polskie, często grywana w Warszawie, wznowioną została na scenie tutejszej po dwudziestu latach uporczywej przerwy. Trudno pojąć dla czego sztuka tak pełna humoru i życia skazaną została na tak długą u nas martwotę. Dziś wskrzeszona odzyskała ona całą swoją świeżość i siłę ponęty, czego dowodem był napełniony teatr na obu tak rychło po sobie następujących przedstawieniach.

Wujaszek to oryginalny typ poczciwca, dalekiego krewnego domu w którym rezyduje, typ człowieka, który dobrocią swą, swobodnym humorem niezmużoną chęcią oddania każdemu przysługi, pozyskuje sympatyę i zaufanie wszystkich. Począwszy od rodziny pana domu aż do służących, jest on dla każdego wujaszkiem, każdego wysłucha, przejmie się jego losem, pobłaża zboczeniom, zasłania przed ich skutkami, łagodzi i jedna. Słowem Wujaszek jest osią około której się wszystko obraca, on stanowi alfę i omegę owego ogniska akcyi, do którego się wszystkie jej promienie zbiegają i główny wątek zawiązania i rozplątania nader zwikłanego węzła intrygi.

Najprzód zgłasza się doń Józio najmłodszy szesnastoletni syn p. Akczyca, czyniąc go powiernikiem swojej przedwczesnej miłości do Matyldy, pięknej Ochmistrzyni domu i wtajemniczając zarazem w swoje wybryki studenckie, za które ma odsiadywać trzechdniowy areszt w godzinach objadowych. Wujaszek bierze go w opiekę i przyrzeka nadać jego nieobecności jakiś wymyślony pozór. Następnie zwierza mu się Alina córka p. Akczyca z miłością do Adolfa, któremu jej bogaty ojciec marzyć nawet nie dozwala o jej ręce; Ernest z miłością do Matyldy uwieńczoną już tajemnem małżeństwem; wreszcie sam p. Akczyc z miłością do tejże samej Matyldy, którą postanawia zaślubić. Wujaszek wszystkich wysłuchał, każdemu robi nadzieję, każdemu chce ułatwić pisemne porozumiewanie się. Ale kilka przez ostrożność nieadresowanych listów, które on ma wręczać lub przesyłać, wprowadza w przebieg sztuki coraz większe zamieszanie. Każdy list dostaje się w inne ręce niż był przeznaczony, i wykrywa tajemnicę drugiego temu właśnie, przed którym ją trzeba było najstaranniej ukrywać. W akcie 3cim następuje skutek owej przemiany listów... powszechna schadzka miłosna, tak skombinowana, że najwyższa komiczność zachowaną jest jakby na wety w komedyi. Rozwiązanie uwieńcza pomyślnym skutkiem wszystkie mogące się spełnić żądania.

Drugim motorem działania w komedyi tej jest zazdrość, oparta na mylnych pozorach, co większy jeszcze ruch wprowadza w zawikłanie intrygi, już i tak z wielką przezornością splecionej, bo nic nie dzieje się bez dostatecznego rezultatu.

Motywa komedyi, jak z powyższej wzmianki wynika, są już na scenie zużyte i rzecby można do przesytu nadużyte. Potrzeba było na to istotnego talentu, aby z tak pospolitego materyału utworzyć przedmiot tak zajmujący. Ale prawdziwy kunsztmistrz potrafi i z ułamków zwykłego kruszcu ukuć dzieło sztuki. Przemiana listów to najłatwiejszy zaród sytuacyi komicznej, nieraz na pozór naciągnionej, lecz w rzeczywistości tak często do dziś dnia powtarzającej się jako świadectwo roztargnienia, którego się w pewnych zdarzeniach ustrzedz tak trudno, jak to następujące prawdziwe, niedawne zdarzenie potwierdza. Pewien młodzieniec z jednej z prowincyj polskich wysłany został na nauki do Paryża. Wzorowe jego postępowanie poprzednie i gorliwość w naukach zdawały się czynić zbytecznym wszelki nadzór i kontrolę. Atmosfera paryska nie omieszkała jednak rzucić pewnej rdzy na dziewicze obyczaje studenta. Przestrogi matki nieprzestawały systematycznie jak tchnienie anioła odganiać ową zarazę od ukochanego syna. Odpowiadając na jeden z listów matki, pełnych zawsze zbawiennych rad i napomnień, skreślił on dla uspokojenia jej, niestety! słusznych obaw, żywot, jaki w tej nowoczesnej Sodomie prowadzi, w całkiem ewangielicznych barwach, ale zarazem inny list napisał do przyjaciela, w którym mu przedstawił w jaskrawem świetle swoje młodociane wybryki. W pośpiechu zmienił koperty i oba listy dostały się w niewłaściwe ręce. Przyjaciel dziwił się ascetyzmowi paryskiego studenta, a matce spadła łuska z zaślepionego miłością oka. Czyż w komedyi nie wydałoby się to wymysłem?

Co się tyczy komedyi *Wujaszek całego świata* której wyjątkowo tak często słyszany śmiech publiczności towarzyszył, nie pomylimy się zapewne twierdząc, że jedną z największych jej zalet na scenie, była mistrzowska gra p. Rychtera w roli tytułowej. Sympatyczna, nacechowana dobrocią i pobłażliwością twarz starca, której wyraz odbija jak zwierciadło słabość charakteru, wybornie licowała z całą postacią, jaką przybrał artysta. Ów chód nieco chwiejny, ów śmiech serdeczny, kiedy mu młodzieniaszek prawi o miłości, owa niby groźna mina kiedy chce gromić i moralizować, jakież to prawdziwe znamiona roli Wujaszka! Gdyby nie taka gra jak p. Rychtera, jak p. Urbanowiczownej, która przedstawiła z całym artyzmem i uderzającą prawdą studenta z ciałem i duszą, jak p. Baumanownej, za każdem wystąpieniem zdobywającej sobie szerszą dziedzinę sztuki, komedya *Wujaszek całego świata*, nie byłaby sobie mogła zaskarbić w tym stopniu względów publiczności.

Jakkolwiek trzy powyższe role zwracały na siebie główną uwagę, jednak i inne role były bardzo starannie oddane, a mianowicie dostrzegaliśmy od pierwszego przedstawienia tej komedyi korzystny postęp w grze p. Bendownej. P. Zboiński utrzymał bardzo właściwy ton swej roli.

Pozostaje nam jeszcze słów kilka powiedzieć o 3 aktowej komedyi *Mentor* J. Aleksandra hr. Fredry. Szczególną ma ona właściwość, że w ekspozycyi zapowiedziany jest cały jej rozwój, a jednak wszystko co się w dwóch następnych aktach dzieje, jest tak zręcznie przeprowadzone i podniesione urokiem humoru, dykcyi i pewną werwą, że się z wielką ciekawością słucha rzeczy z góry już znanej. Dwie tylko role sformułowane są nieco za przesadnie, rola majorowej Rowczyńskiej, której prototypu trudnoby odszukać w społeczeństwie i rola Wacława, coś nakształt Albina z „Slubów panieńskich.“ *Mentor*, o którym pisaliśmy obszerniej za pierwszem przedstawieniem, jest jedną z tych komedyj, które zawsze zajmują na scenie, którym atoli możnaby niejeden uczynić zarzut, gdyby nie rozbrajały swą wesołością i pewną dozą dowcipu, tak rzadkiego a pożądanego u nas.

O operetkach 1-aktowych *Chłopi Arystokraci* p. Anczyca i *Joasia płacze Jaś się śmieje*, z których pierwsza w zeszły wtorek, a druga wczoraj dodaną była dla uzupełnienia komedyi *Wujaszek całego świata*, tylekroć zdarza nam się wspominać, że dziś na samej tylko wzmiance możemy poprzestać.

gwałtem „ministrem ultramontańskim“ znalazła się w skutek téj reakcyi wzmocnioną.

Mimo całéj pracowitości parlamentu, nawet ferye świąteczne (od 23 b. m. do 8 stycznia) nie będą dla Izb całkowicie swobodnemi. W skutek opóźnienia obrad nad ustawami niecierpiącemi zwłoki, musiano upoważnić prezesa Izby do zwoływania podczas feryj posiedzeń porządkowych na których w obecności obowiązkowych 100 członków, mogłyby być publikowane ustawy sankcyonowane i przyjmowane poselstwa Izby wyższéj. Naturalnie postarano się w drodze prywatnéj, aby tych 100 deputowanych nie brakło w Peszcie.

W tym miesiącu dokonają się prawie w całych Węgrzech wybory do nowych ciał municypalnych. Dotychczas wypadają one nadspodziewanie szczęśliwie dla stronnictwa deakistowskiego. Wczoraj w Starym Budzinie ku wielkiemu zdziwieniu samychże wyborców wybrano wszystkich deakistowskich kandydatów. Nawet w słynnym komitacie Heveskim deakiści zdobyli nowe głosy. Rezultata dotychczasowe podnoszą niezmiernie odwagę stronnictwa rządowego.

Godnem jest zastanowienia zachowanie się organów deakistowskich względem stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Austryi. Myśl często wypowiadana przez b. prezesa gabinetu, że w Austryi stronnictwo konstytucyi powinno sobie zyskać podporę w stronnictwie umiarkowano-katolickiem, myśl ta znalazła nadspodziewanego obrońcę w *Pester Lloydzie*, który dotąd wtórował zawsze zapędom wyznaniowym w Wiedniu. W tym duchu udziela on austryackim wiernokonstytucyjnym rad niezawodnie niedających się podejrzywać o nieżyczliwość. Tak *Pester Lloyd* jak i *Pesti Naplo* dają również rady temu stronnictwu, aby doktrynerskiemi zapędami nie przymnażali kłopotów rządowi, lecz jeśli chcą się utrzymać u steru, aby byli przedewszystkiem stronnictwem rządowem. Dzisiejsza *Reform* rekapituluje rady ztąd wychodzące, stawiając wiernokonstytucyjnym postulata, którym trzeba zadosyć uczynić, jeśli ich przewaga nie ma być efemeryczną. Najprzód przypomina im, że w Austryi „powaga korony jest największą“ i dla tego potrzeba być najprzód dynastycznymi, powtóre potrzeba być rządowymi, skoro rząd jest wiernokonstytucyjny; daléj potrzeba się pojednać z Polakami, gdyż bez przyjaźni Polaków rząd jest niemożliwy; nareszcie zaleca wprowadzenie bezpośrednich wyborów do Reichsrathu, aby go wyzwolić z pod władzy sejmów. Dodawszy do tych punktów ową piątą radę zaprzestania wojny przeciw katolicyzmowi i zjednania sobie umiarkowanych żywiołów katolickich, będą to w istocie rady, więcéj niż rady, bo rzec można warunki harmonii jakie z tutejszego obozu deakistowskiego są stawione jednomyślnie prawie stronnictwu za Litawą trzymającemu dziś w ręku przewagę polityczną.

Artykuł *Prawit. Westnika* wyrzekający się panslawizmu, nie przestaje tu obudzać zajęcia. W przyszłym liście powrócę do komentarzy, jakie tu robią powszechnie nad tym artykułem. Dziś powiem tylko, że jakkolwiek artykuł ten nie jest tu należycie rozumianym, tyle jednak spotyka trafnego ocenienia, że widzą w nim wszyscy dobry owoc polityki otwartéj i wolnéj od czczych obaw a opierającéj się na dobrem porozumieniu z temi mocarstwami, z któremi nie różnią żadne interesa zasadnicze państwa, polityki dziś kierowniczéj w urzędzie na *Ballplatzu*.

Paryż 21 grudnia.

(*Z.*) P. Thiers do ostatka sprzeciwiał się wejściu książąt Orleańskich do Izby, ci zaś popychani przez swoje otoczenie byli zdecydowani stanowczo o swoje prawo dopominać się. Tak więc w niedzielę rano okazały się znane już wam listy ks. Aumale i ks. Joinville w *Débatach*. Walna bitwa z rządem, na którą podobno Orleaniści liczyli, zdawała się nieuniknioną. Lecz wtem w ostatniej chwili p. Thiers wykonywa jeden z tych zręcznych manewrów które mu się nieraz udają i oświadcza przez ministra spraw wewnętrznych, że się zrzeka danego mu przez książąt zobowiązania; niech Izba stanowi. Nastąpiło wtedy bardzo burzliwe posiedzenie, zakończone dziwnem widowiskiem: wszystkie sprzeczne i przesadne opinie, tylko co wyrażone, zlały się w niejasnej uchwale, w której Izba wyrzekła, że „w kwestyi w której nie brała udziału, nie do niej należy ani sąd ani odpowiedzialność.“ 646 głosów wotowało za tym porządkiem dziennym a tylko 2 przeciw niemu. Zdawałoby się, że idealna zgoda panuje między członkami Izby, a jednak nigdy rozdział i rozdrażnienie nie było w niej żywszem, jak podczas tego głosowania. Po niem wychodząc z sali obrad ci i owi, zwłaszcza radykaliści, udawali tryumfujących; w gruncie zaś wszyscy byli nie kontenci i czuli się pobici. Skrajnej lewicy nie udało się odnowić prawa proskrypcyi i zatrzasnąć drzwi parlamentu francuskiego przed nosem książąt; legitymiści (około 70ciu), którzy swoją postawą popsuli zwycięztwo orleanistom, czuli się upokorzeni z połączenia się, choć chwilowego z radykałami i zaniepokojeni zachwianiem harmonii pośród większości; Prezydent republiki uchylił głowę przed burzą, lecz nie zdołał, jak tego życzył, zwalić odpowiedzialności na Izbę.

Posiedzenie to dało dokładny obraz zamieszania, jakie panuje śród reprezentantów Francyi, oraz niesłychanego braku organizacyi i karności śród większości Izby. Oprócz tego jasno się pokazało, jak dalece obecne zgromadzenie nie zdolne do rozstrzygnięcia kwestyj konstytucyjnych. Skoro się je poruszy, zawsze dwie części staną przeciw trzeciej. Widzieliśmy właśnie w poniedziałek, jak zastęp z pod białego sztandaru nie wzdrygnął się podać rękę tym, co podnoszą czerwoną chorągiew. Trzeba wiedzieć, że legitymiści łacniej zapomną rok 1789 i 1793 niż 1830 i że wciąż powtarzają „*Ou la légitimité, ou la république*“ dylemat, któremu trudno nie przyznać jasności a nawet loiki.

Po rezultacie posiedzenia książęta Orleańscy mogli obliczyć, że w złej czy dobrej doli — a zwłaszcza w dobrej — mogą teraz mieć za sobą 280 głosów. Zrazu decyzyą Izby zakłopotani, rychło jednak poznali, że tak prawo, jak obowiązek nakazuje im wejść do Zgromadzenia, jeśli nie przez wrota tryumfalne, jakie miał przygotować porządek dzienny p. Desjardins, to choć przez drzwi zwyczajne otworzone im przez wotum większości. Weszli też — weszli cicho śród spokojnego i przyzwoitego zachowania się deputowanych. Zasiedli po prawej stronie centrum, zostali przez godzinę, jakby dla zamanifestowania swego prawa; przedwczoraj i wczoraj w Izbie się nie ukazali. Z tych miejsc świeżo zajętych, o jakiej myślą przyszłości dla siebie i Francyi? Czy marzą o powrocie monarchii lipcowej, czy spodziewają się, że Henryk V siedzi na tronie Francyi, przyjąwszy za następcę hrabiego Paryża; czy chcą zająć miejsce Thiersa, czy też tylko stanąć na czele wielkiej partyi **porządku i wolności** tak potrzebnej dla skołatanego kraju?...

Kraków d. 27 grudnia. *Gaz. Lwowska* ogłasza trzy ustawy sankcyonowane przez Cesarza, z których pierwsza udziela Radzie powiatowej w Wadowicach prawa poboru myta na drodze powiatowej Wadowicko-Suskiej; druga udziela gminie Czerchawa w powiecie Samborskim prawa poboru mostowego; trzecia wreszcie podaje przepisy o omyceniu drogi powiatowej Brzozowsko-Domaradzkiej.

N. Pan nadał radcy rządowemu w Czerniowcach Józefowi Ettmayerowi v. Adelsburg tytuł i charakter radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy, uznając jego znakomite zasługi.

N. Pan udzielił pensyonowanemu nauczycielowi Feliksowi Waszkiewiczowi w Nowym Sączu srebrny krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnią i skuteczną pracę na polu nauczania w szkołach ludowych.

Wiedeń 26 grudnia. W zupełnej ciszy w zakresie polityki wewnętrznej upłynęły święta; nawet urzędowa gazeta nie przyniosła żadnej wiadomości, któraby jakie takie miała znaczenie polityczne. W sobotę jeszcze bowiem doniósł nam telegram ostatnią z takich wiadomości, tj. nominacyę księcia Karlosa Auersperga na prezesa, radców zaś tajnych hr. Eug. Wrbna v. Freudenthal i hr. Ottona Fünfkirchen na wiceprezesów Izby wyższej, która prócz tego wzmocnioną została ośmiu nowymi członkami dożywotnimi. Opierając się bowiem na §. 5 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 r. zamianował cesarz członkami Izby wyższej: bar. Iwana Apfalteru, radcę tajnego i prezesa senatu w sądzie najwyższym; hr. Karola Belrupta szambelana dworu i prezesa towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Voralbergu, hr. Józefa Eozenberga, radcę tajnego i szambelana dworu, Ernesta Harturga radcę tajnego i jenerała broni, Dra Maurycego Kaiserfelda naczelnika krajowego w Styryi, bar. Teobalda Rizy, drugiego prezesa sądu wyższego w Wiedniu, Dra Jana Scrinzi v. Montecroce, wreszcie radcę tajnego hr. Maksymiliana Vrints.

Prócz tej wiadomości datującej się jeszcze z przed świąt, piszą także dzienniki wiedeńskie o konferencyi deputowanych do stronnictwa wiernokonstytucyjnego należących, która zwołaną została na 23 grudnia, ponieważ jednak zebrało się tylko 15 członków, odroczono przeto posiedzenie na 26 grudnia. Utrzymują, że zgromadzenie to ma wziąć za przedmiot swych obrad: jak stronnictwo wiernokonstytucyjne w Radzie państwa zachować się ma względem wyborów z wielkiej posiadłości w Czechach, czy wypadnie te wybory uznać za ważne, czy odrzucić wszystkie, czy też tylko te, przeciw którym zaprotestowano. Prócz tego ma być także mowa o wyborze prezesa i wiceprezesów Izby deputowanych. Lecz zdaje się, że tak wiernokonstytucyjni, jak i inne frakcye Rady państwa mało już bardzo mają czasu, aby się porozumieć bądź to co do wyboru prezydyum, bądź też co do innych kwestyj czy formalnych czy nie, święta bowiem zatrzymały wszystkich niemal deputowanych aż do ostatniej chwili w domu. Dalej od stolicy mieszkający deputowani jak Polacy, Bukowińczycy, Dalmatyńcy i tp. już nawet w drugie święto wyjeżdżają do Wiednia, aby we środę rano mogli być już obecnymi na konferencyi swego stronnictwa. „Polacy, pisze *Pester Lloyd*, z pewnością stawią się wszyscy tego dnia w Wiedniu, rękojmią tego jest znana karność tego klubu, którego prezes o godz. 8 rano we środę pragnie odbyć pierwsze posiedzenie.“ O tej samej godzinie zgromadzą się także inne frakcye Izby w celu naradzenia się nad wyborem prezydyum Izby, które zdaje się nie będzie inne, jak roku zeszłego.

Także we środę, ale dopiero o godz. 12 w południe zgromadzą się obiedwie Izby Rady państwa na pierwsze w tym roku posiedzenie. Ze wszystkiego cośmy dotychczas pisali o czynnościach Rady państwa na pierwszych kilku posiedzeniach po świętach, oraz z tego, co jeszcze dziś piszą dzienniki wiedeńskie, da się następujący zestawić porządek dzienny:

W Izbie wyższej odbędzie się na pierwszem posiedzeniu przedstawienie nowo mianowanego prezydyum; w Izbie deputowanych najprzód czynności wstępne formalne, do których w pierwszym rzędzie należy odebranie przyrzeczenia od członków Izby przez przewodniczącego najstarszego wiekiem, prawdopodobnie znowu przez bar. Pascotini. We czwartek mowa tronowa, zaraz po niej krótkie posiedzenie celem ukonstytuowania się Izby, wyboru prezesa i obu wiceprezesów. Równocześnie przedłożyć ma rząd projekt ustawy zezwalającej na pobór podatków w pierwszym kwartale 1872 r., a może także przedłożenie całego budżetu. Wieczorem ma się odbyć drugie posiedzenie, na którem ustawa podatkowa przydzieloną zostanie wydziałowi osobnemu, a zarazem uczyniony wniosek wystosowania adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Na posiedzeniu piątkowem komisya zda sprawozdanie o ustawie podatkowej, i wybranym będzie wydział adresowy. W piątek wieczór lub w sobotę przyjmie Izba wyższa przedłożenie rządowe o poborze podatków, które jeszcze przed Nowym Rokiem ogłoszonem zostanie. Poczem Izba deputowanych pozostawi czas wydziałowi do wypracowania adresu, odraczając posiedzenia do poniedziałku d. 8 stycznia r. p.

Niemcy.

Gazeta Krzyżowa podaje następującą depeszę kanclerza Niemiec do hr. Arnima posła niemieckiego w Paryżu z powodu uwolnienia Bertina i Tonneleta, oskarżonych o zabicie żołnierzy niemieckich:

Berlin 7 grudnia 1871.

JW. Pan powziąłeś z dzienników wiadomość o wrażeniu sprawionem w opinii publicznej w Niemczech przez wyroki uniewinniające w Melun i w Paryżu; a jakiebądź mogą być u nas różnice stronnictw, w obec tych faktów wszystkie są one jednego zdania. Dalecy jesteśmy od zwalenia na rząd francuski odpowiedzialności za orzeczenia przysięgłych, i chętnie dajemy wiarę, że nie jest on także w stanie być panem usposobienia urzędników mających udział w takich procesach. Owszem, sam fakt, iż uczucie prawa we Francyi w tych nawet sferach zupełnie znikło, w których przedewszystkiem szuka się zwolenników porządku politycznego i zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, stawia Europę w możności ocenienia trudności, jakie rząd francuski napotyka w usiłowaniach swoich około oswobodzenia ducha prawa i porządku z ucisku, pod jakim go namiętność tłumu trzyma.

Jeśli mimo tego upraszam JW. Pana, abyś w przedmiocie tym rozmówił się z p. Rémusatem, to nie na to, aby zarzuty prasy niemieckiej zwrócić do rządu francuskiego, lecz aby zapobiedz zastrzeżeniu, iż nie wypowiedzieliśmy wcześnie zdania naszego o następstwach, któreby się wiązały z ponowieniem podobnych wypadków.

Jeżeli kara niedosięgnie takich zbrodni, jak skrytobójstwo, natedy obrażone uczucie publiczne, skoro sprawiedliwości otrzymać nie zdoła, gotowe domagać się odwetu. Gdyby nam podobna było zająć stanowisko, na jakiem się trzymał wymiar prawa w Paryżu i Melun, wtedy *jus talionis* przywiodłoby do tego, że i u nas zabijanie Francuzów, gdyby się zdarzyło w obrębie naszej jurysdukcyi, nie pociągałoby za sobą kary. Stopień moralnego wykształcenia i poczciwe uczucie prawa wrodzone ludowi niemieckiemu, wykluczają tę możność. Trudno atoli będzie po owych wydarzeniach zadowolnić opinię publiczną w Niemczech, gdyby podobnych zbrodni znowu się dopuszczono, odwołaniem się do sądów francuskich. Dla tego jako środek bezpośredniej obrony, dowódzcy wojsk naszych w obrębie okupacyjnym musieli sobie zapewnić ogłoszeniem stanu oblężenia jurysdukcyę wojenną na zbrodnie przeciw wojskowym. Przypadki, w których bezzwłoczne aresztowanie sprawcy da się uskutecznić, nie sprowadzą trudności międzynarodowych; ale każde wezwanie o wydanie sprawcy, któreby śmy zmuszeni byli postawić, drażnić będzie i zniechęcać opinię publiczną we Francyi. Dla tego po odmówieniu nam żądanego wydania Tonneleta i Bertina, ufni w sądy francuskie, nie obstawal śmy wtedy przy naszem żądaniu. W przyszłości jednak niemoglibyśmy wobec oburzenia ludności niemieckiej zachować podobną wstrzemięźliwość, lecz w razie odmowy takiego wydania bylibyśmy zmuszeni chwytać i uprowadzać zakładników francuskich, w ostateczności zaś wymódz środkami donioślejszemi spełnienie naszego żądania; pragniemy zaś jak najżywiej uniknąć takiej ewentualności.

Pominąwszy niebezpieczeństwa dla naszych stosunków obopólnych, których obawiać się w tym kierunku musimy, zajścia w Melun i Paryżu dają nam świadectwo usposobienia wykształceńszych także i zamożniejszych klas ludu względem Niemiec, co nie może pozostać bez wpływu na dalsze nasze zachowanie się w interesie własnego bezpieczeństwa naszego. Musimy powiedzieć sobie, że lubo zaczepieni byliśmy roku zeszłego przez Francyę bez wszelkiej prowokacyi, jednak rozjątrzenie, żeśmy się zwycięzko bronili, jest tak roznamiętnione aż do tych sfer nawet, z których wychodzą przysięgli, urzędnicy prokuratoryi, adwokaci i sędziowie, że w rokowaniach, jakie nas jeszcze z Francyą czekają, będziemy musieli brać w rachubę nie tylko zapewnienie się co do wykonania warunków pokoju, lecz także obronną siłę stanowiska naszego w zajmowanych jeszcze przez nas departamentach.

JW. Pan przypomnisz sobie, że ostatnie układy z p. Pouyer-Quertier prowadzone były w zaufaniu, że usunięcie także ostatnich resztek naszej okupacyi będzie mogło być za obustronną umową doprowadzone do skutku w krótszym czasie, niż to traktat pokoju przewidywał. Światło, jakie rzuciły zajścia w Melun i w Paryżu na usposobienie i zamysły wykształceńszych nawet Francuzów wobec nas, musiało rozwiać to zaufanie, zwłaszcza, że zwolennicy prawa i porządku w prasie francuskiej nie czuli się dość silnymi, aby publicznie potępić zachowanie się przysięgłych prawników z powołania i przyklaskującej publiczności. Tych niewiele głosów, które miały odwagę nieśmiało wyrazić naganę, usprawiedliwia ją tylko względami pożyteczności, że Niemcy okupacyą swoją będą teraz jeszcze w stanie nieść Francyi szkodę, bynajmniej zaś nie oświadczyło, że taki rodzaj wymiaru sprawiedliwości, jaki nastąpił, nie da się pogodzić z odwiecznemi zasadami sprawiedliwości, porządku politycznego i z obecnym stanem cywilizacyi. Zdaje się przeto, że i te słabe świadectwa dane prawu, ucichłyby po ustaleniu naszej okupacyi.

JW. Pan zechcesz łaskawie przedstawić te uwagi p. Rémusatowi, niedając im, powtarzam, jakiegokolwiek zwrotu, któryby mógł zdradzać tatejszą niechęć dla rządu Rzeczypospolitej. Owszem, zechcesz JW. Pan kłaść przedewszystkiem wagę na ubolewanie i rozczarowanie, jakie uczuwamy z powodu, że natychmiast po danu przez nas w ostatnich układach najniewątpliwszych dowodów uprzedzających chęci naszych, mogły takie wystąpić zjawiska, wobec których muszę na nieszczęście poczytać nadzieje nasze w ożywienie obustronnego zaufania za przedwczesne.

Bismark.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Mieliśmy w tym roku dwie wilie — w sobotę obchodzono ją bowiem w domach wieczerzą postną według wszelkich tradycyj kuchennych, przepisujących osobne uprzywilejowane potrawy, w niedzielę zaś obchodziliśmy ją kościelnie. Jest zwyczaj, że w wilię próbują szczęścia myśliwi, w kniejach przeto zarówno jak przy stołach antycypowano o jeden dzień wilię, gdyż niedziela zarówno wyklucza post, jak i rozrywkę myśliwską. Wilia natomiast kościelna obchodzoną była w Krakowie może z większym niż zwykle udziałem, gdyż na mszę pasterską w piękną, księżycową choć mroźną noc, tłumy pobożnych cisnęły się do kościołów, zwłaszcza N. Maryi Panny, gdzie nabożeństwo z wielką odbyło się okazałością. Trzy dni świąteczne przedłużyły zebrania rodzinne i ułatwiły wycieczki. W mieście zaś wszystko było w ruchu, bo u nas w Polsce składa się życzenia przy każdej sposobności. Jeszcze się utrzymuje staropolski zwyczaj, życzeń na wilię „dosiego roku“ — a znów w tydzień później francuskim obyczajem składamy powinszowania Nowego Roku. Obok wilii z rozesłanem sianem pod obrusem i snopkami słomy po rogach jadalni, dostał się do nas niemiecki obyczaj „drzewka“ i stanowi w wilię wielką uciechę dzieci. Nic nie mamy przeciw zapożyczanemu obcemu zwyczajowi, ale z przyjemnością daje się spostrzegać, że w dawnych rodzinnych obchodach nietylko nie widać zmian, lecz przeciwnie, jakby jeszcze silniejszy zwrot do tradycyj religijnodomowych.

Mówiąc o obchodzie Świąt, nie można zataić smutnego spostrzeżenia nad coraz większą demoralizacyą ludu miejskiego i wzmaganiem się pijaństwa, dla którego święta nastręczają sposobność. Niezliczona moc pijaków a przynajmniej pijanych, dała się widzieć w święta, a policya aż sześciu pijanych bezprzytomnie na ulicy leżących zebrała. Dom roboczy albo grzywny, byłyby jedynem lekarstwem na takie złe. W szynku Löbensteina przy ulicy Grodzkiej przyszło między piechotą a artyleryą do bitki, której dopiero patrol położył koniec i odstawił winnych na strażnicę wojskową.

— Wczoraj wyjechało stąd do Wiednia wielu członków Delegacyi.

— Były minister Grocholski, przejechał 24go b. m. przez Kraków do Wiednia.

— Od dni kilku niepokoiły nasze miasto wieści o ciężkiej chorobie hr. Aleksandra Przezdzieckiego. Niestety, choroba ta nagła miała pozbawić kraj zasłużonego i niezmordowanego pracownika, jednego z najofiarniejszych obywateli, męża poświęcającego życie, mienie, nieszczędzącego trudów dla nauki, dla dziejów ojczystych, spraw krajowych, dla wszystkiego co szlachetne, piękne i zacne. Wczoraj o godzinie 4ej po południu zmarł autor „Jagiellonek“ i wydawca Długosza, zmarł jak żył, choroba bowiem przerwała prace, dla których dokończenia zamieszkał chwilowo w Krakowie; gorliwy katolik, umarł też po chrześcijańsku, wcześnie korzystając z pociech religijnych. Klęska to narodowa, bo równych hr. Przezdzieckiemu zasługą i poświęceniem nie wielu dziś w Polsce naliczyć możemy.

Pod wrażeniem tego nagłego ciosu ograniczamy się na tem bolesnem doniesieniu, zostawiając na później szczegóły życia znakomitego męża; dodajemy tylko, że zwłoki wyniesione zostaną z Krzysztoforów do kościoła Archiprezbiteryalnego N. M. Panny dnia 30 b. m. w sobotę o godzinie 9ej; po nabożeństwie zaś przed godziną 1ą kondukt wyruszy na cmentarz.

— W pierwsze święto Bożego Narodzenia o godzinie 7ej wieczór wszczął się pożar w pracowni stolarskiej p. Sikorskiego w domu pod L. 116 na Kleparzu. Z początku starali się mieszkańcy bez pomocy straży ogniowej ugasić ogień; gdy jednak wrzucany do pracowni śnieg nie stłumił go, zawezwano posłańcem straż ogniową w pół godziny po wybuchu ognia — zawsze jednak wcześniej, nim stróż wieży maryackiej na alarm w dzwon uderzył. Nie dziw zatem, że pomoc z miasta nadeszła dopiero wtedy, gdy płomień ogarnął cały dach tej obszernej realności, i energicznej obronie zawdzięczyć jednak należy, że oficyny i sąsiedni dom pod l. 115 właścicieli Miszczyńskich oraz przeciwległe domy w ulicy Sgo Filipa nie uległy żadnemu uszkodzeniu. Powodem pożaru miało być nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Obwiniony jest bowiem i do odpowiedzialności pociągnięty uczeń stolarski Józef Hobernik, który zapaliwszy w piecu, nieodsunął drzewa i wiórów nagromadzonych w izbie i wyszedł, a gdy po chwili wrócił, ogień już ogarnął był wióry.

Nagany godny jest zwyczaj naszej publiczności zbiegania się tłumami do ognia, nie aby nieść pomoc, lecz aby przeszkadzać wolnemu ruchowi straży ogniowej, i zgiełkiem zagłuszać rozkazy komendantów. Chcąc na przyszłość zapobiedz temu nieporządkowi, wypadałoby, aby straż policyjna, albo jak bywało dawniej, wojsko, otoczyło miejsce pożaru i niedopuszczało osób do obrony niepowolanych a utrzymywało wolny przejazd dla beczek dostarczających wodę.

W domu spalonym zniszczały wykończone znaczne roboty stolarskie, które miały być zaraz po świętach odstawione i jeden wyrestaurowany ołtarz, następnie wsypka zboża. W kościele N. P. Maryi podczas nabożeństwa, X. Golian, kanonik płocki i koadjutor tego kościoła zbierał wczoraj składkę na pogorzelców poszkodowanych w owym pożarze.

Podczas tego pożaru skradziono z zamkniętego sklepu domu spalonego, Franciszkowi Nieszczyńskiemu, masarzowi, pugilares i w nim 16 rubli, tudzież kilkadziesiąt funtów wędlin. Wyśledzony i aresztowany tej samej nocy sprawca tej kradzieży, murarz Franciszek Zieliński, dopuścił się jej nie z biedy, gdyż znaleziono u niego kilkaset złr. W jego piwnicy znaleziono także różne przedmioty skradzione Marcinowi Suchensteinowi, nadzorcy wagonów kolei północnej, który mieszkał w spalonym domu.

— Poseł i członek Rady państwa Dr Rydzowski, prof. Uniw. Jagiel., ciężką złożony jest chorobą.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły trzy akwarelle koni wyścigowych hr. Stefana Zamoyskiego „Meteor“, „Koncessya“ i „San“ pędzla Juliusza Kossaka; Mayburgera w Salzburgu, obraz olejny „Der Koenigssee“, i Roberta Schustera olejny „Pieszczotka Dziadunia“.

— P. Jakób Leniartek, rodem z Woli Radziszowskiej, otrzymał w przeszłym tygodniu na tutejszym uniwersytecie stopień doktora medycyny.

— Jutro we czwartek o 10ej rano odbędzie się w sali wykładowej Muzeum Techniczno-przemysłowego zapowiedziane zgromadzenie Członków Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego z przedstawieniem różnych okazów. Wstęp bezpłatny tak dla członków jak dla publiczności.

— Od czasów zawiei śniegowych d. 7 b. m. woda w Rudawie znikła, zmieniwszy, jak nam donoszą, pod Zabierzowem koryto. W skutku tego, ustały wszystkie młyny na jednę milę od miasta. Dotąd nie mawy wiadomości, czy rzeczywiście i którędy woda Rudawy utorowała sobie drogę.

— Wczoraj pociąg lwowski ranny spóźnił się o 4 godziny, bo dopiero o 9ej tu stanął. Przyczyną spóźnienia były zaspy śnieżne między Ropczycami a Dębicą, w skutku czego z poprzedniego pociągu towarowego trzy wagony wyszły z szyn. Wielu deputowanych jadących do Wiednia, którzy zamierzyli stanąć tam tegoż samego dnia, musiało zatrzymać się w Krakowie do popołudnia, i zapewne dopiero dziś rano w Wiedniu stanęli.

— Michał Szewczykiewicz, nałogowy złodziej, usiłował tej nocy wydrzeć zegarek Leonowi Pachołkowi, słudze oficerskiemu, którego odprowadzał do domu. Na krzyk Pachołka Szewczykiewicz począł uciekać, lecz przytrzymany został przez patrol policyjny.

— Dnia 23 b. m. wieczorem Karol Bugajski, parobek z Dąbia, jadący nieostrożnie, przejechał na Kazimirzu Jakóba Abrahamowicza, 85-letniego starca, który odniósł lekką ranę na czole.

— W depozycie policyjnym znajduje się kołnierz piżmowy, dzisiaj znaleziony.

— W niedzielę aresztowali żandarmi w Karniowie Wincentego Bukowskiego włóczęgę, który nachodzi dwory i domaga się wsparcia, a gdy go nie otrzyma, grozi podpaleniem. Ten sposób wyłudzenia datku prawie zawsze skutkuje na wsi; skutkował też w Węgrzynowicach, gdzie dwór poniósł niedawno ciężkie szkody przez podpalenie. Urwisze tego rodzaju jak Bukowski, powinni być z całą surowością prawa karani, zwłaszcza, że nikt nie śmie ich chwytać, by się nie mścili, wypuszczeni będąc niebawem z aresztu. Bukowskiego aresztowano nie na żądanie dworu w Węgrzynowicach, lecz że wybił okna w karczmie, gdzie mu nie chciano dać darmo wódki.

— Antoni Baran, o którego zaginięciu w d. 7 b. m. podczas zawieruchy śnieżnej wraz z dwoma końmi donieśliśmy, znaleziony został 22go b. m. na drodze pomiędzy lasem Dojazdowskim a wsią Łaczanowicami. Był przysypany śniegiem, i jak się zdaje z pozycyi, w której jego i konie znaleziono, iż chcąc ratować konie, z których jeden wpadł w wąwóz, drugi zaś zawadził się na krzaku, sam śmierć znalazł. Konia zaś, którego wtedy Mucha zagubił, wygrzebały lisy ze śniegu.

— Na wielkie zdziwienie swoje jeden z tutejszych obywateli otrzymał obok przesyłki od swego krewnego list przesyłkowy czyli frachtbrief niemiecko-ruski. Nie umiejąc czytać po rusku a nie rozumiejąc po niemiecku, rozpytywał, co to znaczy, niepewny będąc, czy go paczka doszła ze wschodu czy z zachodu Europy. Dla nas innym jest ten papier dowodem. Ustawa mówi, że językiem urzędowym na poczcie jest polski, dyrektor więc poczt Niemiec zaprowadził blankiety niemiecko-ruskie. Wie on dobrze, że ruszczyzna nie wyruguje niemczyzny, tak, jakby to nastąpić musiało, gdyby język polski wszedł wszędy do służby rządowej. Takie przeto blankiety w Galicyi bez tekstu polskiego sprzeciwiają się wyraźnie przepisom obowiązującym.

— Rada szkolna krajowa rozpisała konkurs na posady nauczycielskie: przy szkole głównej wzorowej we Lwowie 700 złr. wraz z ceną mieszkania; przy szkole żeńskiej we Lwowie 450 złr. wraz z mieszkaniem; przy szkołach ludowych w okręgu szkolnym Kołomyjskim: w Budyłowie, Orelcu, Tuczapach, Ujściu nad Prutem, Kutach, Prokurowej, Krzywotułach; w okręgu Jarosławskim: w Krzeczowicach, Husowie; w okręgu Przemyskim: w Tarnawie, Rogóźnie, Jaworowie (szkoła główna), Jużowie, Morsbergu, Aksmanicach, Krownikach, Pozdwiaczu, Orchowicach, Torkach, Balicach, Ostrożcu, Podliskach, Tomanowicach, Szkle, Husakowie, Stojańcach i Zawiadowie. Termin konkursu do końca stycznia 1872 r.

— **Z Rzeszowskiego** 25 grudnia.

(*N.*) Straszny wypadek zdarzył się w samą wilię Bożego Narodzenia: w sobotę wpadło trzech rabusiów przed samą północą do arendarza żyda w Karczmie w Woliczce, własności p. Balbiny Krupnickiej. Syn arendarza, młody chłopiec, który na żądanie napastników sień otworzył, padł pierwszy ofiarą, gdyż jeden z rabusiów zadał mu cios w głowę nożem, lecz chybił i odciął mu ucho, potem pchnął go w piersi, lecz nóż prześliznął się po żebrach. W skutek tych razów chłopak ciężko raniony padł omdlały na ziemię, rabusie zaś nie tracąc czasu, i sądząc, że go zabili, wpadli do izby, zamordowali arendarza, jego żonę i córeczkę, zabrali pieniądze i co na prędce pochwycić mogli i karczmę podpalili, aby tym sposobem zniknął wszelki ślad popełnionej zbrodni. Tymczasem jednak chłopak raniony ocknął się z omdlenia, wysunął się z karczmy i dał znać do wsi. Równocześnie zajaśniała łuna, ludzie zbiegli się. Dwom rabusiom udało się zawczasu umknąć, trzeci zaś, pragnąc zapewne lepiej obłowić się pozostał w karczmie, a gdy ją ogień ogarnął i ludzie na ratunek przybyli otoczyli ją, nie mając widoku ocalenia, śmierć w płomieniach znalazł. Według opowiadania sąsiadów, byli ci rabusie zamaskowani i są włościanami ze sąsiedniej wsi Swilczy, gdyż ów od śmierci ocalony żydek miał ich poznać. W Swilczy też jest mnóstwo zdemoralizowanych włościan, nałogowych pijaków i próżniaków; włościańskie chaty bardzo liche i opuszczone, natomiast karczma i budynki żydowskie wyglądają schludnie i zamożnie. Tak samo dworskie budynki chylą się ku upadkowi, rozległe łany stoją odłogiem, albo plony marnieją na pniu pod śniegiem.

Niestety liczne i zatrważające podobne obrazki objawiają się w naszym kraju, gdzie niedołężność bezprzykładna samorządu, brak środków wykonawczych u władz i urzędów autonomicznych, i nareszcie brak wszelkiej energii daje się ciągle uczuwać. Na wsi lub na drodze publicznej można przez napastników lub pijanych chłopów być zatrzymanym, zrabowanym, a nawet zabitym, na wsi bowiem dziś o pomoc trudno. Ustawy w tej mierze są wystarczające, lecz kto je wykonywa lub nad wykonaniem ich czuwa? Prawie nigdzie nie znajdzie straży polowej, ogniowej, nocnej itp., oprócz przy niektórych kościołach zwykłą wartę, i to staraniem tylko miejscowego proboszcza. Wśród wsi zaś dzieją się kradzieże i inne zbrodnie bez przeszkody; po karczmach znajdują nałogowi pijacy i włóczęgi spokojny przytułek, a po wsi snują się codzień nieustannie ludzie podejrzani, chociaż najczęściej młodzi i zdolni do ciężkiej nawet pracy, wyciągają rękę po jałmużnę. Tak niepewnych gości nie można niczem zbyć, a każdego przecież trudno zaspokoić, i z obawą nieraz przychodzi odmówić, bo zwierzchności gminne są bezsilne i wcale się nie troszczą. Przełożeństwa dworskie zaś tem mniej o to dbają.

— *Kuryer Warszawski* opowiada, że w pierwszych dniach grudnia koloniści zamierzyli wykonać napad na dwór w Mojkach w Płockiem pod nieobecność właściciela p. Z., zamordować żonę jego i córki i zrabować dwór. Rządca dowiedziawszy się o zmowie ostrzegł panią Z. Postanowiono uzbroić cichaczem służbę dworską i kilku włościan i czuwać nad bezpieczeństwem własnem. Pięć nocy przepędzono bezsennie. Zażądać pomocy żandarmeryi na niby się nie przydało, gdyż rozbójnicy byliby napad zwlekali, a niepodobna było trzymać żandarmeryi tygodniami w oczekiwaniu napadu; śledztwo nie byłoby także do niczego doprowadziło, gdyż nie było żadnych dowodów. Proboszcz miejscowy doradził inny plan, do którego wykonania dał się użyć pisarz prowentowy R., mimo niebezpieczeństwa, na jakie się narażał. Zaczął on bywać w karczmie, gdzie zbierali się koloniści; tam pił z nimi i niby po pijanemu wygadywał się z niektóremi sprawkami swemi, żeby obudzić zaufanie. Pokazał im pierścień brylantowy, który niby ukradł we dworze, odgrażał się, że się na państwu Z. chce zemścić, poczem umknie do Prus; pokazywał klucz, który sobie dobrał do skrzyni żelaznej, w której wielkie są pieniądze. Zwolna rosło do niego zaufanie kolonistów, ale mu nakazali wykonać przysięgę, że ich nie zdradzi, i odgrażali się, że jego pierwszego zabiją. Wtedy wraz z nimi ułożył napad na dwór, a w nocy naznaczonej d. 8 grudnia już w sypialni pani Z. znajdowali się żandarmi i straż miejska. Po północy przybyli rozbójnicy w liczbie 13, między nimi pisarz R.; ośmiu weszło do dworu, a pięciu zostało na polu przy wozach przeznaczonych na uprowadzenie rzeczy zrabować się mających. Na umówione hasło dane przez R. żandarmi rzucili się na rabusiów, a ci bronili się zacięcie. Trzech ich raniono, innych czterech ujęto, a ci co byli przy wozach uszli. Siedmiu złoczyńców związanych odstawiono do sądu w Płocku, gdzie prowadzi się śledztwo.

— N. 355 dziennika *Politik* z d. 23 b. m. został skonfiskowany.

— W Wiedniu stanąć ma nowy hotel z otwarciem wystawy powszechnej pod nazwą „Metropole“ przy „Franz-Joseph-Quai,“ otoczony ogrodem cienistym. Mieścić on będzie 400 pokoi gościnnych i 60 lokalów na traktyernie, kawiarnie i sklepy. Na dyrektora tego hotelu wezwano p. Speisera, dyrektora hotelu Bauera „Au lac“ w Zürichu.

— D. 23 bm. umarł w Wiedniu bar. Jonasz Königswarter, bankier, przełożony tamecznej gminy izraelickiej,

prezes rady zawiadowczej zachodniej kolei czeskiej, dyrektor kolei północnej Cesarza Ferdynanda, członek rady zawiadowczej kolei Nadcisańskiej, członek wydziału Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, radca giełdowy, jedna z pierwszych potęg finansowych Wiednia.

— Nr 337 *Kłosów* zawiera: „Od Redakcyi“;— „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dal.);— „Wiersz w podziękę Wielmożnemu Dr Antoniemu Sławikowskiemu“ przez Dominika Magnuszewskiego;— „Korespondencya“ (Węgry) przez Wł. Szawelskiego;— „Urywki hygieniczne i lekarskie“ przez Dra Łuczkiewicza; — „Od Redakcyi“; — „Dziewczyna ukraińska“ (z ryciną);— „Wycieczka do grot Ojcowskich“ przez M. Olszyńskiego (z ryciną);— „Poszukiwania archeologiczne w grocie Zbójeckiej w Ojcowie“;— „Popławski Ignacy“ przez K. Wł. Wójcickiego (z ryciną);— „Bogowie XIX wieku“ (z ryciną);— „Hrabia Horn“, trajedya w 5 aktach Józefa Weilena, przekład Ed. L. (dok.);— „Ruiny ratusza paryskiego“ (z ryciną);— „Korespondencya (Kopenhaga dok.) przez T. H. L.;— „Rodzina Hohensteinów“ Romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki, (c. dal.);— „Listy“ T. T. Jeża“ (grudzień); — „Przegląd polityczny“.

— We Francyi zmarł Karol Gonthier, największy podróżnik, który czternaście razy okrążył w swych podróżach całą kulę ziemską. Wyprawy jego były pełne przygód: Indyanie powiesili go raz na szubienicy, to znów przez Chinczyków w Foo Chon był skazany na rozsiekanie w dziesięć tysięcy kawałków, a na powieszenie w Bangkok — zawsze jednak uratowany na czas. W podróżach swych dorobił się znacznego majątku i zmarł naturalną śmiercią w pięknym pałacu, który posiadał w Paryżu.

— Z Odessy donoszą 22go bm., że parowiec śrubowy „Kuma“ na morzu Kaspijskiem zginął z ludźmi i ładunkiem.

— Donoszą z Buenos-Ayres z dnia 17 listopada, że miasto Oran w Salta północnej prowincyi krajów La Plata, zniszczone zostało 9-godzinnem trzęsieniem ziemi. Z ludzi mało kto zginął.

Teatr. We czwartek dnia 28 grudnia *Grzeszki babuni*, Vodevil w 1 akcie z francuskiego, przez P. M. Honoré, *Trzy wizyty* komedya w 1 akcie, z francuskiego p. Bourdois i *Przed śniadaniem*, komedya w 1 akcie, przez Aleks. hr. Fredrę (syna).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 23 grudnia pochmurno, wieczór pogodny; termometr od — 0.4 spadł na — 8·4 R. Dnia 24, 25 i 26 piękna pogoda; termometr dnia 24 przeszedł od — 12·0 do 6·4; dnia 25 od — 12·4 do — 5·6; zaś dnia 26go od — 10·4 do — 3·2 R. Barometr dnia 23 i 24 ciągle szedł w górę; od nocy dnia 24go ciągle opada; dnia 27 grudnia o godz. 6ej rano stan jego był 330.46, termometru — 11.0 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 28 grudnia, Młodzianków męczenników.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 27 grudnia.

We czwartek d. 28 grudnia: Wojciecha Jeża i Walentego Walasa o ciężkie obrażenie ciała; Floryana Kluski o kradzież; Józefa Wronki o kradzież; Wojciecha Przeniosły o kradzież; Macieja Kubicy o kradzież; Feliksa Turczyńskiego o oszustwo.

W piątek d. 29 grudnia: Franciszka Janowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Burczaka o oszustwo; Franciszka Szewczyka o kradzież; Wincentego Chamerady o zabójstwo; Maryanny Bydłoń o kradzież; Stanisława Zalenby o kradzież.

W sobotę d. 30 grudnia: Franciszka Chwałka o o kradzież; Jana Grzywy o ciężkie obrażenie ciała.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 23go grudnia.

(*K.*) Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego postanowił urządzić w r. 1872 *wystawę gospodarczo-przemysłową* w Tarnowie, i zawezwał w tym celu pp. Brzozowskiego Waleryana, Dąmbskiego Władysława, Gorayskiego Augusta, Homolacza Edwarda, Dra Jarockiego Feliksa, Dra Kaczkowskiego, Karola, Kisielewskiego Seweryna, hr. Męcińskiego Józefa, hr. Mycielskiego Franciszka, Ostaszewskiego Teofila, księcia Sanguszkę Eustachego, Dra Starkla Józefa i hr. Tarnowskiego Jana, do zawiązania Komitetu w celu zajęcia się pracami przygotowawczemi, sprosił tychże na posiedzenie odbyć się mające za udziałem wydelegowanych dwóch członków Komitetu pp. Karola Langiego i Stanisława Żelińskiego w Tarnowie dnia 29 grudnia.

Znakomita doniosłość wystaw rolniczo-przemysłowych znajduje swoje usprawiedliwienie w ekonomii politycznej, i stwierdzona jest praktyką całego ucywilizowanego świata, a mianowicie w Anglii stanowią wystawy przemysłowo-rolnicze pierwszorzędne zajęcie.

W naszych stosunkach miałyby wystawy rolniczo-przemysłowe o tyle ważniejsze zadanie do spełnienia, że znakomita większość naszego ludu w braku oświaty, pozbawiona możności obznajomienia się na drodze pisma i druku z rezultatami uzyskanemi w zakresie rolnictwa i przemysłu, znalazłyby najlepszą sposobność przez naoczne rozpatrzenie się w rezultatach zdobytych umiejętnością i pracą, poznania korzyści postępu w rolnictwie i przemyśle.

Warunki udania się wystawy rolniczo-przemysłowej w Tarnowie są niewątpliwie bardzo korzystne. Tarnów leży prawie w środku zachodniej Galicyi i otoczony jest nietylko gospodarstwami prowadzonemi wzorowo, lecz także licznemi zakładami fabrycznemi. Nadto spodziewać się należy, że przemysłowcy zagraniczni chętnie wezmą udział w wystawie, aby rozszerzyć odbyt dla swych wyrobów. Bardzo wiele zależeć będzie od Komisyi powołanej do przygotowania tej wystawy, żeby warunki te wyzyskać potrafiła i spełniła należycie przydzielone sobie zadanie.

Obok tego życzyć należy, ażeby wszystkie osoby zajmujące się sprawą publiczną, dołożyły swego starania, by projektowana wystawa uwieńczoną została odpowiednym skutkiem.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go grudnia.

HOTEL SASKI: Teofil Dąmbski z Kaliny, Franciszek Sokal z Galicyi, Edward hr. Chyliński wł. dóbr z Wołynia, Stanisław hr. Szlubowski z synem właściciel dóbr z Wiednia, Michał Rudnicki z familią z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 23go grudnia.

Licytacye: D. 12 stycznia w sądzie pow. w Dobromilu, licytacya egzek. real. N. 34 w Rozenburgu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski jako handl. o wpisaniu firmy: „Józef Koral“.– Sąd pow. w Brzesku Ignacego Wachtla o nakazie zapłaty Samuelowi Grünn 84 zł.— Wydział Izby adwokatów we Lwowie o mianowaniu Dra Bernarda Reicha w miejsce Dra Zygmunta Kaufmanna, który rezygnował z posady adwokata we Lwowie.— Sąd obw. w Złoczowie Teodorę Łatkowską, Narcyza Reiznera, Saturninę Mravenschütz i Edmunda Reiznera o wniesieniu przeciw nim pozwu o ekstab. ze stanu biern. dóbr Złoczowa, Trościańca sumy 27,000 rubli, kurator Heyne.

(Nadesłane).

Opuszczając po kilkoletniem urzędowaniu Tarnów, zaszczycony zostałem ze strony Przewielebnego Duchowieństwa, Szanownych Obywateli ziemskich i miejskich, Magistratu i Rady miasta, grona pp. adwokatów niemniej pp. kolegów i współpracowników tylą dowodami łaskawej życzliwości i przyjaźni, że jest to dla mnie miłym obowiązkiem a zarazem potrzebą serca wynurzyć Im niniejszem uczucia najżywszej wdzięczności głęboko w sercu mojem tkwiące. Nie mając innych zasług prócz najszczerszych chęci i najlepszej woli pełnienia obowiązków moich, zawdzięczam tak zaszczytne uznanie gorliwości i prawości szanownego grona urzędników sądowych, którym miałem zaszczyt przewodniczyć.

Tarnów dnia 25 grudnia 1871.

Dr Jan Summer,
prezydent Sądu obwod.

Nadesłane.

Przypomnienie.

Wszyscy życzący sobie kupić zegarki lub zamienić takowe, zechcą się listownie lub osobiście zgłosić do fabryki zegarków *Filipa Fromma w Wiedniu Rothenthurmstrasse 9.* Firma ta dostarcza wszelkie ogłaszane w dziennikach gatunki zegarków o 1 do 6 zlr. taniej jak każda inna, i poręcza pisemnie na pięć lat swoje wyroby. Każdy niech się tam zgłasza w razie potrzeby.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 23 grudnia. Rozpuszczona dziś na giełdzie wieść o nieporozumieniu między Francyą a Włochami, jest według ajencyi Havasa bezzasadną. Listy prywatne z Alzacyi skarżą się na złe postępowanie Prusaków i z tego powodu malują niechęć ludności.

Paryż 24 grudnia. Thiers przyjmował dziś Cesarza Brazylijskiego, a wczoraj księcia Metternicha.— Komisya zgromadzenia narodowego dla ustawy bankowej nie powzięła jeszcze żadnej uchwały, i we wtorek wysłucha oświadczeń Thiersa. Zaprzeczają tu wieści o nieporozumieniach między Francyą a Włochami. *Journal de Paris* zaprzecza, aby między książętami Orleańskimi panowały jakie różnice zdań.

Paryż 24 grudnia. *Siècle* zwraca uwagę, że kiedy wszystkie dzienniki paryskie objawiły wielkie oburzenie z powodu depeszy Bismarka, sam tylko *Journal de Paris*, organ książąt Orleańskich, który zwykle uderza na Thiersa i republikanów, widzi w tej nocie ton umiarkowany.

Paryż 24 grudnia. Na ostatniem zebraniu klubu lewicy republikańskiej oświadczył Gambetta parokrotnie, że musi nalegać o bezzwłoczne rozwiązanie zgromadzenia narodowego, inaczej bowiem mogłoby nastąpić nowe polepszone wydanie 2go grudnia.

Wersal 23 grudnia. Ks. Metternich wręczy dziś listy odwołujące go. Zaprzeczają pogłosce o wystąpieniu ministra wojny jenerała Cissey.

Bern 23 grudnia. Rada narodowa uchwaliwszy kompetencyę Związku w rozporządzeniach tyczących się podniesienia rybołostwa, odroczyła się do 15go stycznia.

Rzym 23 grudnia. Utrzymują się pogłoski o bliskiej częściowej zmianie ministerstwa. Słychać, że Lanza i Sella pragnąc utrzymać sobie przychylność większości izby, poświęcić chcą trzech swoich kolegów: ministra oświecenia Correnti, handlu Castagnola i robót publicznych de Vincenzi. Minister marynarki przedłożył izbie projekt ustawy o budowie arsenału morskiego w Tarencie kosztem 25 milonów.

Ministeryum marynarki otrzymało niepokojące wiadomości z południowej Francyi, osobliwie o stanie rzeczy w Toulonie. W mieście tem odbywają się schadzki członków Internationalu. Rząd francuski nakazał bacznie czuwać nad temi knowanami, usiłującemi nadewszystko szukać adeptów w wojsku i marynarce. Chcąc flotę ochronić od tego wpływu, nakazano jej zimować nie w Toulonie, lecz w Lewancie (wschodnia część morza Śródziemnego).

Rzym 24 grudnia. Król potwierdził uchwałę junty municypalnej, nadającą miano placu Garibaldego placowi przed ministerstwem wojny. Jenerał Lamarmora zatrzyma stale posadę komendanta miasta. Poselstwo niemieckie przesiedli się tutaj dopiero po Nowym roku.

Haga 23 grudnia. Minister spraw zagranicznych odpowiadając na zarzuty sekcyj izby wyższej, oświadczył, że podziela powszechne ubolewanie z powodu zwinięcia poselstwa przy stolicy apostolskiej.— Większość w sekcyach Izby wyższej przychylną jest odstąpieniu pobrzeża Gwinei Anglii.

Petersburg 23 grudnia. Wyjazd Carewicza do Kopenhagi odłożony został na czas nieoznaczony.

Bukarest 23 grudnia. Komisya sejmowa przedłożyła izbie sprawozdanie o kolei żelaznej. Większość komisyi zaleca przyjęcie umowy z Bleichröderem z proponowanemi zmianami, a mniejszość wykupno obligacyj po 66 za 100. W przyszłym tygodniu rozprawy rozpoczną się w izbie.

Bukarest 23 grudnia. Wiele protestacyj przychodzi do izby z prowincyi przeciw ugodzie z bankierem berlińskim Bleichröderem; przyjęcie przez izbę projektu ugody stało się bardzo wątpliwem.

Konstantynopol 22 grudnia. Na zebraniu posłów zagranicznych u jenerała Ignatiewa postanowiono wystosować do Porty notę z żądaniem otwarcia Dardanelli dla wszystkich okrętów.

Czekamy na doniesienie o otwarciu Rady państwa i o postanowieniu, jakie wzięła nasza delegacya w skutek narady dziś rano w Wiedniu odbytej. Kilka uwag w tym przedmiocie podajemy dziś na wstępie.

Niektóre dzienniki wnoszą o upadku na duchu centralistów, albowiem organa ich wyrażają obawy, aby nie zabrakło w pierwszy dzień kompletu w Izbie, zwalając z góry winę tego, gdyby się wydarzyć miało na przyczyny kalendarzowe, nie zaś na chłodne usposobienie deputowanych niemieckiej większości. Wyznajemy, że nieco bezwzględnie przy zwołaniu Rady państwa z kalendarzem postąpiono sobie, i nie dziwiłoby nas wcale, gdyby wyjazd z domu w święto nie wielu znalazł zwolenników. To też nieobecności nawet centralistów przy otwarciu dzisiejszem nie kładlibyśmy na karb braku gorliwości, ale po prostu na termin, który tylko zbiegiem okoliczności da się wytłomaczyć.

Termin daje się już wytłomaczyć programem, według którego dzień dzisiejszy ma być formalnościom niewymagającym kompletu poświęcony; jutro przypada mowa tronowa, w piątek ministeryum ma wnieść budżet i zażądać upoważnienia od obu Izb na pobór trzechmiesięczny podatków, w sobotę Rada państwa da to pozwolenie i odroczy się na ferye. Nie było zatem, jak się okazuje, ani jednego dnia do stracenia, i zwołanie opóźnionem być nie mogło. Co się tyczy mowy tronowej, różnorodne krążą o niej wersye, ale nie ma do dziś dnia nic pewnego, i tajemnica ściśle jest zachowaną, jak nam donosi powyżej zamieszczony list wiedeński.

Gazeta Narodowa w ostatnich swoich przed świętami numerach podała projekt zebrania się kongresu federalistów w celu ułożenia się o punkta takiego programu, na któryby się wszyscy federaliści i autonomiści zgodzić mogli. Rzecz byłaby wyborna, ale usiłowano to już nieraz bez usiągnięcia skutku. Trudność dzisiaj w tem leży, że bez Czechów na nic kongres nie przyda się, a raczej nie ma go wcale; Czesi zaś, jeżeliby nań przybyli, to chyba wtedy, gdyby żaden z federalistów ani autonomistów nie poszedł do Rady państwa. To aż nadto widoczna. Nie możemy też zrozumieć, dlaczego centralistyczna *Presse* donosząc o owym projekcie *Gazety Narodowej*, uważa go tylko za wybieg, aby nim pokryć, że delegacya nasza pójdzie do Rady państwa, skoro właśnie abstencya zdawałaby się *conditio sine que non* takiego kongresu, bo przecież *Presse* przypuszczać nie może, aby Czesi zasiadali w zjeździe z delegatami, biorącemi udział w Radzie państwa. Zresztą na cóżby delegacya miała potrzebować jakich wybiegów, i ukrywała się z tem, czy pójdzie czy nie do Rady państwa. Wszak konstytucya to nie konspiracya, lubo nieraz patrząc na wiernokonstytucyjne i centralistyczne zabiegi i intrygi, możnaby ją o konspiratorskie posądzić knowania.

Nota ks. Bismarka do posła pruskiego we Francyi, którą powyżej podajemy, powiększyła jeszcze rozdrażnienie we Francyi przeciw Niemcom. Upatrują w niej pozór do przedłużenia okupacyi. *Opinion nationale* powiada, że milczenie jedynie przystoi zwyciężonemu wobec zwycięzcy, a *Liberté* wykazuje niemoralność systemu zakładników. Tę właśnie stronę noty berlińskiej podnieśliśmy w poprzednim numerze *Czasu*, gdyż przedewszystkiem odpowiada ona doktrynie „siła przed prawem“, stanowiącej tło całej depeszy. Depesza ta nie pozostanie oczywiście bez odpowiedzi ze strony hr. Rémusata. Od jej tonu zawisły dalsze stosunki niemiecko francuskie. Zapatrywanie się rządu francuskiego na tę sprawę daje się dostrzedz z następujących słów dziennika *Le Soir*, który jest echem Thiersa.

„Należy sobie przypomnieć nierozważny wyrok sądu przysięgłych patryotyzmem podyktowany, który ostatniemi czasy uniewinnił oskarżonych o zabicie żołnierzy niemieckich. Skutek nie dał długo na siebie czekać. Traktat pokoju z Niemcami (dodatkowy) podpisany dziś został, ale dyplomacya pruska pomimo wszelkich z naszej strony usiłowań wykreśliła zeń jeden artykuł tyczący się amnestyi osób skazanych przez sądy niemieckie w ziemiach francuskich zajmowanych przez nieprzyjaciela. Nie zaprzestano jednak starać się o to korzystne ustępstwo; wszelako trudności napotykane nie łatwo dadzą się usunąć.

Przypomnieć możemy, że już przed kilkoma miesiącami zwracaliśmy uwagę na plany gabinetu berlińskiego co do Luxemburga. Dla księstwa tego pozostaje tylko alternatywa zupełnego odosobnienia, a przeto zubożenia albo wejście napowrót do Związku niemieckiego i poddanie się protektoratowi pruskiemu. Właśnie *Nordd. allg. Ztg* grozi, że to pierwsze stać się może. Przedewszystkiem idzie o oddanie kolei żelaznych w tem księstwie w ręce niemieckie i niedopuszczenie, aby się zawiązała w tym celu spółka belgijskich i holenderskich kapitalistów albo żeby bank luxemburski wziął te koleje w ręce. Rząd pruski stawia przeszkody utworzeniu nowego banku, mając po temu środki, gdyż Luxemburg należy do związku cłowego niemieckiego. Jeżliby zaś jakie towarzystwo belgijsko-holenderskie objęło koleje luxemburskie, *Nordd. allg. Ztg* daje do zrozumienia, że przedsiębiorcy mogą zbankrutować, jeźli Prusy zamkną kolejom luxemburskim związek z Lotaryngią i Alzacyą oraz Prusami nadreńskiemi i wykluczą księstwo ze Związku celnego.

Nordd. allg. Ztg oświadcza, że jest dziennikiem niezawisłym od rządu. Oświadczenie to wychodzi zawsze, ilekroć za nadto posunięto się z pewnemi wyznaniami i chciano im potem odjąć siłę. Gdy zaś w téj chwili głównie w kwestyach kościelnych organ ten rządowy występował z natarczywością, jakiejby mu pozazdrościły wiedeńskie liberalne gazety, przeto chyba do téj kwestyi mogłyby się odnosić jego wyrazy. Nie dopatrujemy atoli żadnego do tego bezpośredniego powodu. Owszem zupełnie urzędowy *Reichs Anzeiger* przedrukował świeżo artykuł *National Ztg*, swojéj mistrzyni w liberalizmie, który dowodzi, że sprawa gimnazum braunsberskiego o nauce religii nie może być rozstrzyganą przez sejm, a rząd postępuje w niéj jak powinien.

Ministeryum bawarskie uciec się zamierza jeszcze raz do środka używanego tam dotąd nadaremnie, to jest postawić kwestyę usunięcia się albo rozwiązania Izby, która nie dość jest pruską i antikatolicką. Tym razem o tyle rząd może liczyć na przyjaźniejsze dla siebie wybory, iż agitacyą przeciw kościołowi przysposabiał grunt dla przyszłych wyborów. Mowa Döllingera d. 23 b. m. miana w auli uniwersyteckiéj, jako nowo wybranego rektora uniwersytetu monachijskiego, jest jakby ilustracyą polityki Bismarka, która się wyraża w jedności politycznéj i kościelnéj Niemiec pod zwierzchnictwem Prus a firmą cesarstwa. Przedstawiał Döllinger w tym duchu znaczenie wojen z Austryą i Francyą, tudzież zapasów z Rzymem. Niemcy stworzyły rozdwojenie kościoła, rzekł on, mają zaś dziś za zadanie zjednoczyć kościół a przynajmniéj pojednać wyznania. Dziwnego jednak środka używa Döllinger do pojednania, wprowadzając rozdwojenie.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu prowadziło jeszcze w piątek obrady nad podatkiem od dochodu. Według doniesienia *Norda*, większość jego nie jest przychylną zasadzie tego podatku, co nie przeszkodziłoby przyjęciu częściowych wniosków komisyi, mianowicie pod względem podatku od wartości ruchomych.

Co się tyczy przeniesienia siedziby rządu do Paryża, większość Izby będzie zapewne tego samego zdania, co większość komisyi inicyatywy, to jest, żeby pozostać w Wersalu. Wnosić to można z oświadczenie ministra Perier w tejże komisyi zrobionego, iż rząd nie robi z tego przedmiotu kwestyi gabinetowej. Gdyby bowiem rząd miał nadzieję, że liczba przeciwników przeniesienia nie stanowi bardzo poważnej większości w izbie, wtedy mógłby zaryzykować kwestyę gabinetową, bo tą groźbą skłoniłby znaczna liczbę przeciwników; ale wobec zbyt przeważnej ich liczby, nie przeciągnąłby ich tylu, aby mógł na zwycięztwo liczyć. Orleaniści jawnie głosować mają za przeniesieniem do Paryża, chcąc zjednać sobie mieszczaństwo paryskie. W ogóle kwestye osobiste przeważają w zgromadzeniu narodowem nad kwestyami zasadniczemi i politycznemi.

Część republikancka zgromadzenia narodowego zamierza w obawie przewagi Orleanistów postawić żądanie rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów. W tej chwili wypadłyby one inaczej, niż pod wpływem wypadków zeszłorocznych. Natomiast Thiers ma być zwolennikiem częściowego odnawiania zgromadzenia narodowego.

Telegram stambulski przynosi wiadomość wielkiej wagi, to jest, że posłowie obcych mocarstw przy Porcie zażądali otwarcia cieśniny Dardanelskiej dla wszystkich okrętów. Jest to następstwem zmiany traktatu paryskiego, uznającej morze Czarne morzem neutralnem. Dotychczas Bosfor i Dardanelle były zamknięte dla obcych okrętów, i bez szczególnego zezwolenia Porty żaden statek wojenny nie mógł wpłynąć na morze Marmora, a nawet nie robiono pod tym względem wyjątku dla panujących, gdy ci płynęli na statku wojennym. Bezpieczeństwo Konstantynopola polegało w znacznej części na tym środku ostrożności. Wprawdzie fortyfikacye dardanellskie, mimo że je przed parą laty umocniono, i mimo łańcuchów zamykających cieśninę, może nie wytrzymałyby natarcia nowoczesnych monitorów, ale szło tu tylko o ubieżenie niespodziewane stolicy państwa Ottomańskiego przez nieprzyjaciela. Przyszłość rosyjskiej floty czarnomorskiej będzie się datować dopiero od chwili otwarcia Bosforu i Dardanelli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 grudnia. Dziś nastąpiło otwarcie Rady państwa. Minister spraw wewnętrznych Lasser przyjął od bar. Pascotiniego, jako przewodniczącego ze starszeństwa, ślubowanie, a ten miał krótką mowę, w której położył nacisk na stanowisko konstytucyjne i zakończył okrzykiem na cześć N. Pana, powtórzonym z zapałem przez izbę. Następnie ślubowali inni deputowani. Na jutro zapowiedziano mowę tronową i posiedzenie mające się zaraz potem odbyć. Na tem zamknięto dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń 27 grudnia. W izbie wyższej Rady państwa po przedstawieniu przez prezesa ministrów nowego prezesa izby księcia Auersperga, ten miał przemowę, w której przedewszystkiem przypomniał zasługi swego poprzednika, i upraszał izbę o przychylne wspieranie siebie.

Mówca nie chce wdawać się w rozbiór niebezpieczeństw przebytych, ale wyrazić pragnie żywe uczucie dziękczynne, gdyż najdroższe dobro, jakiem jest ogólne prawo, zostało zachowanem. Uważa on w pierwszym rzędzie nadzieję, że wierność konstytucyi wszelką wątpliwość przechodząca, w parze z oględnością i siłą przeprowadzi nawę państwa między skały, które jej zagrażały rozbiciem. Wszyscy szczerzy miłośnicy ojczyzny pragną, aby wszechwładztwo prawa państwowego nie było nigdzie podane w wątpliwość i aby cele stronnictwa nie panowały nigdzie nad celami państwa; lecz owszem, aby cesarstwo pozostało mocarstwem ściśle zespolonem i uszanowanie wzbudzającem, aby w swojej wewnętrznej misyi wszystkich plemion równocześnie bronić mogło, na zewnątrz zaś w każdym czasie swój głos przeważny dla obrony interesów pokoju europejskiego było zdolnem podnosić.

Izba wyższa oczekuje od obecnego rządu z pewnością, że pokój będzie zrobiony z ustawą, mianowicie z zaręczoną konstytucyą, ktorej bezpieczną ostoją była zawsze Izba wyższa.

Prezes kończy mowę okrzykiem na cześć Cesarza, któremu zgromadzenie przywtórzyło z zapałem. Mowa była przerywaną często oklaskami.

Petersburg 27 stycznia. Ukazem cesarskim rozpisano na r. 1872 pobór do wojska po 6 ludzi z tysiąca głów w całem cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem, a to dla zwykłego uzupełnienia armii i marynarki. *Wiestnik urzędowy* ogłasza mianowanie księcia Orłowa posłem rosyjskim w Paryżu.

Paryż 25 grudnia. Zgromadzenie narodowe odroczy prawdopodobnie posiedzenia swoje od 30go grudnia do 3go stycznia. Podczas odwiedzin księcia Metternicha u Thiersa w sobotę była także mowa o przyszłym pośle austryackim. Książę Metternich wróci tu niebawem dla wręczenia listów odwołujących go. Mianowanie posłem austryackim hr. Apponiego dobrze tu zostało przyjętem.

Wersal 27 grudnia. Zgromadzenie narodowe prowadziło rozprawy nad podatkiem dochodowym, Thiers występował przeciw projektowi podatkowemu, i wykazywał jego szkodliwość ze stanowiska zarówno finansowego, jak politycznego i społecznego, tudzież, iż powstanie ztąd nieznośna samowolność; w końcu odwołuje się do zgromadzenia, aby wspierało rząd.

Londyn 25 grudnia. Według doniesień z Sandringham, rekonwalescencya księcia Walii zadawalniające robi postępy.

Bukarest 25 grudnia. Nadeszła tu z Konstantynopola nota bardzo groźna żądająca spiesznego ukończenia sprawy kolei żelaznych dla zapobieżenia szkodliwym zawikłaniom. Austrya i Rosya nalegają na rozwiązanie kwestyi kolei. Ten krok mocarstw sprawił tu wielkie wrażenie, wyjąwszy u czerwonych, którzy widzą, że upadli w każdym razie.

Kursa. Wiedeń 27 grudnia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 61.20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72.—. — Losy z r. 1860 103·80. —Akcye banku 811·— Akcye kredytowe 329·—. — Londyn 116·60. — Srebro 116·35. — Dukat 5·47. — Lombardy 206·60. — Losy z roku 1864 141·50. — Akcye franco-austr. 131·40. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 24 grudn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160¾
Talary prus. za 100 tal.	176¼	175½
Bankn. prus. za 150 złr.	85¾	84¾
Srebro nowe austr.	117½	116½
Dukat ważny	5 62	5 53
Napoleon d'or.	9 38	9 28
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	86¼	85¼
5% „ „ „ „ „	77	76
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	257	254½
„ L. Czerniowieck.	166	164
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	101 —
Wiedeń 23 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 20	60 10
5% „ „ sreb.	71 60	71 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	79 25	79 —
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	76 —	75 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 80	109 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 75	105 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	288 50	287 50
„ „ „ 1854	95 —	94 —
„ „ „ 1860	103 75	103 25
„ „ „ 1864	142 —	141 75
„ Comorente	27 —	26 —
„ Kredytowe	191 50	191 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ ks. Klary	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	816 —	814 —
Zakładu kredytowego	329 —	328 50
Żeglugi par. na Dun.	633 —	630 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2137	2132
„ rządowej fr. a.	394 50	393 50
„ zachodn. c. El.	245 —	244 —
„ Pardubickiej	180 50	180 —
„ południowej	204 75	204 50
„ Galicyjskiej	258 25	257 75
„ Czerniowieckiej	165 25	164 75
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 25	163 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 —	185 50
„ „ Kosz.-Bogum.	188 75	188 25
„ „ Siedmiogrodz.	177 50	177 —
„ „ Cisańskiej	257 50	257 —
„ „ wschod. węg.	127 25	126 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	223 —	222 50
„ „ Franc. Józefa	207 50	206 50
Akcye bank. anglo au.	316 25	315 50
„ „ angl. węg.	99 50	99 —
„ austrya. ogóln.	207 —	205 —
„ Zakł. kred. węg.	128 75	128 25
„ bank. frank. austr.	132 75	132 50
„ „ węgierskiego	96 75	96 25
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	235 —	234 50
„ galic. hipoteczn.	— —	125 —
„ austr. związkow.	109 25	108 75
„ dla obrot. ogól	194 —	193 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	84 —
„ Koszycko-Bog	92 20	92 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „	93 50	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 75	136 25
„ „ Emis. 1867 „	135 25	134 75
Kol. połud. St. 500 fr.	113 75	113 25
„ Bony 1870-1874 6%	232 —	211 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	99 70
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 20	77 80
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	87 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 20
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 25	102 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	94 —	92 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 51	5 50
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 30[5]	9 30
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 80	116 60
Srebro, kupony	116 80	116 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 76	1 75[50]
Lwów 22 grudn.		
Dukat holenderski	5 55	5 48
„ cesarski	5 53	5 49
Półimperyał rosyjski	9 34	9 26
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 60	74 10
Listy zast. Banku hip.	91 50	90 50
Obligi indem. bez kup.	75 —	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	256 75	255 75
„ „ lwow.-czer.	164 75	163 75
Akcye Banku hip. gal.	127 50	126 50
Warsz. 22 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 18	88 68
„ „ 2 ser. „	88 1	87 51
kupon „	— —	1 98
Listy zastaw. nowe „	88 40	88 10
kupony „	— —	2 48
Listy likwidacyjne „	74 15	73 85
kupony „	— —	— 21
Kolej warsz. wiedeńska	— —	92 50
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.56
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.57
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 16 Grudnia 1871 r.

4%ych przy 58tem losowaniu w sumie **162.640** złr. wal. aust.
5%ych przy szóstem losowaniu w sumie **36.000** złr. wal. aust.

Listy zastawne 4%.

Serya I. N. 346, 402. **Serya II.** N. 525, 654, 814.

Ser. III.			S. IV.	Serya V		
624	14263	17230	406	138	12156	15233
2810	14388	17375	978	1087	12226	15270
5014	14490	17400	2913	1183	12376	15380
6702	14533	17473	3655	1365	12385	15416
7516	14823	17565	4554	1751	12569	15458
8530	14846	17572	4659	2058	12681	15485
8719	14887	17603	4835	2078	12700	15612
9129	14922	17639	4849	2460	12785	15647
9283	15062	18065	5001	2493	12796	15664
9810	15264	18089	5003	2988	12831	15684
10956	15282	18213	5056	3198	12856	15706
10971	15314	18297	5127	3608	13047	15758
11079	15341	18331	5177	3768	13060	15856
11154	15413	18475	5223	4112	13074	15867
11222	15532	18796	5478	4973	13167	15868
11332	15539	18813	5543	5161	13185	15923
11377	15585	19010	5691	5243	13300	15961
11506	15596	19203	5728	5551	13307	16019
11532	15726	19339	5750	5930	13353	16042
11732	15838	19420	6035	5946	13593	16046
11810	15952	19681	6044	6096	13621	16096
11833	15993	19724	6284	6165	13769	16103
12065	16017	19807	6323	6242	13985	16123
12570	16150	19838	6342	6344	14146	16225
12772	16259	20025	6425	6449	14188	16373
12991	16399	20038	6507	6455	14258	16389
13398	16800	20052	6645	6851	14280	16414
13633	16976	20122	6840	7055	14344	16499
13810	17085	20136	6865	7234	14351	16557
13822	17180	20206	6899	7398	14473	16578
14014			6977	7421	14533	16589
			6997	7765	14634	16639
			7026	7905	14641	16697
			7127	8518	14724	16805
			7243	8724	14731	16865
			7528	8823	14740	18487
			7751	8999	14845	18868
			7759	9022	14870	19500
			8110	9129	14960	19570
			8157	9363	14995	19983
			8211	9780	15048	20234
			8241	9922	15073	21535
			8269	11430	15092	21844
			8286	11892	15118	21937
				11933	15191	22004
				12026	15200	23323

Listy zastawne 5%.

Serya II.	Serya III.			Serya IV.	Serya V.	
273	131	1677	3167	175	6	605
	247	1784	3214	199	193	719
	397	1972	3223	278	239	800
	452	2380	3740	608	443	916
	567	2448	3779	741	462	1024
	1105	2537	3888	841	471	1096
	1301	2932	3907	895	518	1335
	1544	3027	3935		559	
	1581	3104				

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 Czerwca 1872 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie: ***Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu,*** **w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Mauryoy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Filia Unions-Bank — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger — w Frankfurcie n. M Bracia Bethmann.**

We Lwowie dnia 16 Grudnia 1871. (1880-3 3)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1047-14-)

Nieodzownej potrzeby wag dla bydła

dowodzi słynny francuski profesor ekonomii narodowej *Desgranges* w następujący sposób:

Zastanawiającem jest, jakie rozmiary przybrało hodowanie bydła w departamentach Loire, Durance i Rhône od blisko dziesiątka lat. Albowiem gdy przed blisko dziesięciu laty rolnictwo było prawie jedynym niestety niewystarczającym środkiem wyżywienia ludności, takowe zeszło teraz do zupełnie podrzędnej roli, a kwitnąca hodowla bydła (przemysł jest nieznaczny) jest zatrudnieniem, które wyłącznie gospodarzy zajmuje i ich wzbogaca. A gdyby kto sądził, że niezliczone trudy, bezustanne i racyonalne pielęgnowanie opasu bydła wywołało tak świetne rezultata — bardzoby się mylił. Jedyny i bardzo ważny środek, przyrząd do oznaczenia wartości — który przed 10 laty w tych dystryktach był mitem — tj. wagi dla bydła doprowadziły do tak zdumiewających rezultatów. Albowiem gdy z dawna bydło było tuczone i wedle swego wyglądania sprzedawane, temsamem prawdziwa wartość bydła tylko z powierzchowności dotyczącej sztuki mogła być ocenianą, to przez zaprowadzenie wagi dla bydła, tego wiernego stróża interesu jej właściciela, przeszło się do czegoś zupełnie innego. Waga jedynie jest sprawiedliwością, ona nie dopuszcza, jak to przy powyższem dowolnem szacowaniu przez kupca inaczej być nie mogło, aby tylko rzeźnik i handlarz bydła na tem korzystał; oznacza ona najprzód uczciwie zasłużony zysk hodującemu bydło —, a nie krzywdzi przytem by najmniej handlarza bydła. Przytem bydło opasowe należy regularnie przynajmniej co miesiąc ważyć dla dochodzenia, ile mu ciężaru przybyło; zdarzają się bowiem wypadki, że bydle dojdzie do pewnego ciężaru, po czem go wcale nie przybywa, a czasem nawet waga jego się zmniejsza; aby więc go darmo nie żywić, należy go jak najprędzej sprzedać. W tych wypadkach waga oddaje ogromną korzyść. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy, gorzelników, piwowarów, fabrykantów cykru itd., jednem słowem do wszystkich tych, którzy się trudnią opasem bydła słowy: *Chcecie mieć ładną hodowlę, obfity zysk, zaprowadzcie wagi dla bydła, jak to powyższe departamenta zaprowadziły, albowiem bez nich nigdy nie dojdziecie prawdziwej wartości bydlęcia, a w obec doświadczonych rzeźników i handlarzy zawsze będziecie mieć stratę.* Kończymy zdaniem nader bogatego hodownika bydła *Arnstona*, który mówi: *„Sprawcie sobie wagi na bydło, których wielkiej korzyści nigdy dosyć nie potraficie ocenić.“*

Wagi na bydło wyrabiają w **Wiedniu *L. Buganyi & Comp.*,** Singerstrasse 10, a mianowicie po następujących cenach:

Wytrzymałość:	15 cet.	20 cet.	25 cet.	30 cet.	40 cet.	50 cet.
Cena:	150 złr.	170 złr.	200 złr.	250 złr.	300 złr.	350 złr.

opatrzone żelaznemi poręczami i funtami. (1589-4-11)

LEON FEINTUCH

w KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,

poleca swój

WIELKI SKŁAD

Towarów Galanteryjnych i Nowości,

prawdziwych francuskich i angielskich Parfumeryj, Kosmetyków i Mydeł z najlepiej renomowanych niżej podpisanych fabryk *)

BIELIZNY MĘZKIEJ, KRAWAT, CACHE-NEZ, SZALI i CHUSTEK

i innych artykułów toalety męzkiej,

Szale Himalayan i Plaidy angielskie,

Chustki batystowe i fularowe, Kołdry angielskie do podróży,

Gorsety paryskie najnowsze i w najlepszej formie, Rękawiczki w najlepszym gatunku,

CYGARNICZKI PIANKOWE.

Wszelkie przedmioty do podróży: Kufry, Necessery i Toalety męzkie i damskie.

NAJNOWSZE WACHLARZE i KWIATY.

Pugilaresy, Portmonetki, Cygarówki,

RAMKA DO FOTOGRAFIJ, ALBUMY, LORNETKI, LASKI I SPICRUTY.

Najnowsze wyroby galanteryjne z bronzu, drzewa i skóry,

Koszule flanelowe, Kaftaniki zimowe angielskie i takież skarpetki i pończochy damskie,

Kalosze angielskie męzkie i damskie.

NAJNOWSZE BIŻUTERYE,

KAPELUSZE SKŁADANE PARYSKIE I WSZELKIE INNE W NAJNOWSZYM FASONIE. — CZAPKI FUTRZANE I KORTOWE.

LAMPY,

Herbata, Maszynki do kawy, Samowary, Czajniki.

*) *Bayley et Comp., Charles Fay, Dr. Thos W. Evans, Docteur Pierre, Eugene Rimmel, Edouard Pinaud, F. A. Sargs Sohn et Comp., Gellé Frères, Hendrie, J. E. Alkinson, J. B. Clements, John Gosnell et Comp., J. M. Farina i Anton Farina, Leon Pelleray, Mr. J. Pelletier, Piesse et Lubin, Société Hygiénique, Thomas Schipricht, Treu Nuglisch et Comp., Violet, William Rieger.* (1883-4 6)

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEDEŃ.

Polecenia giełdowe
wypełnia jak najtaniej, zakupuje i sprzedaje papiery państwowe, losy pożyczkowe, akcye bankowe, kolejowe i przedsiębiorstw przemysłowych.
Losy na wypłatę ratami.
Nasze *kursa* rozsyłamy na żądanie *darmo* i *opłatnie*. (1313-23 25)

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków,“ „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów“ itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do



FABRYKI ZEGAROW

Józefa Hawelki,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6.,

która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane

przez cesar. król. Urząd probierczy

po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.

Tylko 8 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanem futerałem i pisemnem 3 letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.

Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette“ z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales“ remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.

Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zaręcz.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany“, z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.

Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą

Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

☞ Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

☞ Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka“, fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar“, „Erstes Wiener Uhrenetablissement“ z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft“ itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-13 30)

Skóry we wszelkich gatunkach dla **siodlarzy, rymarzy, fabrykantów, towarów galanteryjnych, etuits, szewców,** są do nabycia (1754 4-6)

w Handlu skór
Reumayera & Mayera w Wiedniu,
VII Bezirk, Siebensterngasse, Nr. 16.

DRAGÉES MEYNET
à l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 41; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kulaka. (1560-8-36)

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1455-12-32)

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolascha. (1049-22-)

M. Webera
przenośną
machinę parową



nabyć można u ***Józefa Oesterreichera*** w **Wiedniu,** Akademiestrasse 3, Skład rolniczo-gospodarczych i przemysłowych machin. (1729 5-12)

15000 Personen

allein in 4 Jahren, die sich durch **Ausschweifungen Onanie** etc. **geschwächt,** und die zum Theil bereits vielerlei Mittel und Curen gebraucht hatten, verdanken ihre endliche vollständige Hilfe dem rühmlichst bekannten bereits in **72 Auflagen** (über **200,000 Exemplaren**) verbreitetem Buche:

„Die Selbstbewahrung.“ Von ***Dr. Retau.*** **Mit 27 pathol.-anatom. Abbildungen.** Preis 2 fl., das hier mitgetheilte, von den tüchtigsten Aerzten bearbeitete Heilverfahren, bringt stets Hilfe. Zum **Beweis der Wahrheit** wurden allen **Regierungen** und **Wohlfarthsbehörden** in einer Denkschrift, die überaus segensreichen Resultate dieses Buches dargelegt, und sprachen sich in Folge dessen mehrere höchst anerkennend aus. Verlag von **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig** und dort, sowie in jeder Buchhdlg., in **Krakau** bei **Ferd. Baumgardten** zu bekommen. (1237 8-8)

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

Oryginalne maszyny Growera & Bakera, Wilsona i Howego.



Systemu Wheelera & Wilsona, Singera jakotéż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (1813. 2-24)

Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera**, nie kupowane u p. **Alberta Gansa**, nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.

Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.

Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

☞ Uprasza się przechować ten cennik w każdym domu. ☜

CENNIK PORCELANY

Składu fabrycznego w Wiedniu, Stadt, Naglergasse 9.

Skład ten posiada **największy wybór** najlepszej **porcelany krajowej** i **zagranicznej, przedmiotów galanteryjnych** i **domowych** wedle cennika, który najchętniej **opłatnie** się przesyła. (1475 6-6)

Ceny serwisów stołowych	Białe lub z różami		Z szerokiemi niebieskiemi lub zielonemi brzegami		Z szerokiemi brunatnemi brzegami		Z czerw., ziel. różowe. wązkiemi modnemi brzegami	
	złr.	cnt.	złr.	cnt.	złr.	cnt.	złr.	cnt.
Na 6 osób, składające się z 18 talerzy 8½ cal., 6 talerzy głębokich 8½ cal., 6 talerzyków deserowych 7 cal, 1 wazy, 2 owalnych półmisków, 2 okrągłych płytkich półmisków, 1 salaterki, 1 czworokątnej do kompotu, 1 sośniczki z podstawką, 1 solniczki, razem 40 sztuk	8	37	10	18	11	—	12	—
Na 12 osób, razem 81 sztuk	20	14	21	20	24	—	26	—
Na 24 osób, razem 162 sztuk	40	28	42	40	48	—	52	—

Formy gładkiej z modną wazą i rysunkami	Wyginane angiel. i francuskiego kształtu: ozdobne kolor. brzeg.	Wyginane angiel. i francuskiego kształtu: ozdobnie złocone
Na 6 osób złr. 12, 13, 14, 15,	złr. 16, 18, 20, 24, 30	złr. 30, 40 do 60
„ **12** „ „ 24, 26, 30, 32,	„ 32, 36, 40, 48, 60	„ 65, 70 do 150
„ **24** „ „ 48, 52, 60, 64,	„ 64, 72, 80, 86, 120	„ 130, 170 do 300

Serwisy do kawy lub herbaty na 6 osób, różne desenie, 9 sztuk złr. 3½, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 15, 20 złr.
„ „ „ „ „ na 12 osób, różne desenie, 15 sztuk złr. 6, 8, 10, 14, 16, 20, 24, 30, 40 złr.

Najlepszy brylantowy proszek do czyszczenia 1 pakiet 20 c., najlepszy kit do porcelany 25 cnt. Najlepsze paryskie knotki, nocne pudełko 30 c. Zamówienia zadatkowane i za pobraniem należytości wykonywane są ze szczególną starannością.

Księgarnia
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej przyjmuje prenumeratę na następujące pisma:

Bluszcz, pismo illustrowane dla kobiet. Kwartalnie złr. 2 75 c. z przesyłką pocztową zł. 3 30. **Tygodnik Illustrowany**, kwart. zł. 3.30. z przesyłką pocztową zł. 3 82. **Kłosy**, czasopismo illustrowane, kwart. złr. 3. 30. z przesyłką pocztową złr. 3 c. 82. z dziełami Korzeniowskiego kwartalnie złr. 5, z przesyłką pocztową złr. 5 c. 75. **Wędrowiec.** pismo illustrowane poświęcone opisom podróży, kwartalnie złr. 2 c. 30 z przesyłką pocztową zł. 2 c. 50. **Przyjaciel dzieci**, pismo illustrowane dla dzieci, kwartalnie zł. 1 c. 80, z przesyłką pocztową zł. 2 c. 6. **Tygodnik powieści i romansów**, kwartalnie zł. 1 c. 40, z przesyłką pocztową złr. 1 c. 66, **z dziełami Korzeniowskiego** zł. 3 c. 10, z przesyłką pocztową zł. 3.60. Również powyższa Księgarnia przyjmuje przedpłatę na **Komedye hr. A, Fredry** złr. 3, **Syrokomli dzieła** 10 tomów złr. 12. (1882. 3—3)

Księgarnia
J. M. HIMMELBLAUA
w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej pod L. 322,

Na Gwiazdkę

Poleca Szanownej Publiczności wielki wybór książek z rycinami dla dzieci, książki do nabożeństwa eleganckie oprawione.

I. Dziełko nowe co dopiero prasę opuściło pod tytułem: **Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i elekcya króla Henryka** przez Tadeusza Pilińskiego, Kraków 1872, cena złr. 2.
II. Tygodnik illustrowany Warszawski od 1860 do 1871 egzemplarz czysto zachowany, jeden tylko na składzie. Zamiast 132 Rs. 75 reńskich.
III. **Pierścionki Babuni**, pani Wojnarowskiej, wydanie 2gie w 6ciu tomach, zamiast 9 tylko 3 złr.
IV. **Ody Horacyusza Siemieńskiego**, wydanie miniaturowe, cena 1 złr. 50 c.
V. **X. Mioduszewski.** Pastorałki i Kolędy czyli Piosnki wesołe ludu z piękną złoconą szopką na oprawie 55 c.
VI. **Liebkind.** Słownik niemiecko-polski o 1530 stronnicach wydanie Warszawskie, cena 1 złr. 25.
VII. **Kłosy.** Czasopismo illustrowane warszawskie z roku 1865, 1869 i 1870, ten ostatni zawiera w sobie wojnę francusko-pruską, przeto jest on wyczerpany, cena 3ch roczników wynosi zamiast **30 złr. 20 złr.** (1797-2—3)

Z dniem 1go Stycznia 1871 r. wychodzić będzie w Krakowie co tydzień w objętości arkusza w formacie zwiększonym

Przegląd lekarski

z dodatkiem dwutygodniowym w objętości przynajmniej półarkusza pod napisem:

Dwutygodnik higieny publicznej krajowej.

Przedpłata na Przegląd lekarski z Dwutygodnikiem higieny publicznej wynosi w Krakowie: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 cnt. w. a. z przesyłką pocztową rocznie 6 złr. 60 cnt. w. a., półrocznie 3 złr. 30 cnt. w. a., kwartalnie 1 złr. 80 cnt. w. a.

Ponieważ Dwutygodnik higieny publicznej krajowej, pismo poświęcone sprawom administracyi krajowej mającym związek z higieną, może być pożytecznem dla rad gminnych i miejskich, rad powiatowych, urzędników administracyjnych i w ogóle dla osób wykształconych, przeto można prenumerować sam Dwutygodnik.

Przedpłata na sam Dwutygodnik higieny publicznej wynosi w Krakowie: rocznie 2 złr. w. a., półrocznie 1 złr. w. a. z przesyłką pocztową: rocznie 2 złr. 30 cnt. w. a., półrocznie 1 złr. 15 cnt. w. a.

Przedpłatę na Przegląd lekarski i Dwutygodnik higieny publicznej **przyjmuje Redakcya Przeglądu lekarskiego w Krakowie Mały Rynek 431**, tudzież wszystkie **urzęda pocztowe.** (1798-2 2)

Unikat w dziedzinie kosmetyki!
Nie środek do farbowania włosów
Dra Johna Browna
c. k. wyłącz. uprz.
prawdziwa
pomada
do zachowania włosów,

do czarnych, ciemnych i blond włosów, czyni zbytecznym każdy środek do farbowania włosów, przywraca w krótkim czasie naturalny kolor osiwiałym włosom głowy i brody. Skutki są do widzenia już w pierwszych dniach używania nawet u bardzo posiwiałych, zapobiega dalszemu przedwczesnemu osiwieniu, niemniej wypadaniu włosów i oddziaływa na gęsty porost, jaki się zwykło widzieć u młodzieży. Włosy stają się delikatne i połyskujące, nie tłuszczą nakrycia głowy. — Szanowni odbiorcy są proszeni, aby kupując zażądali **Dr. J. Brown's Haar-Conservirungs-Pomade.** — Duży słoik 2 złr., 3 słoiki złr. 4·80, 6 słoików 9 złr., 12 słoików złr. 16·80. Mniejszy słoik 1 złr., 3 sztuki złr. 2·70, 6 sztuk złr. 5·10, 12 sztuk 9 złr. — Centralny Skład wynalazcy w **Wiedniu, Mariahilf**, Gumpendorferstrasse Nr. 43 I. piętro, rozsyła na wszystkie strony za nadesłaniem gotówki przekazem lub pobraniem należytości pocztą. (1719-2-35)

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu wyszło dzieło pod tytułem:

Historya Kościoła Świętego Katolickiego

napisana przez
X. J. B. Delerta

Wydanie trzecie, znacznie pomnożone w dwóch tomach

Tom I., zawiera 470 stron wyszedł.

Do wyjścia tomu **drugiego**, co nastąpi w ciągu 4ch miesięcy, cena dzieła stanowi się na Talarów 4.

Po wyjściu dzieła cena podniesioną będzie do **6 Talarów.** (1601-8-8)

ZIEMIANIN
(Rok XXII.)

tygodnik rolniczo-przemysłowy, illustrowany, wychodzi co sobotę w Poznaniu pod redakcyą *Dra Juliusza Au* i *Kazimierza Koszutskiego* ze współudziałem grona nauczycielskiego szkoły rolniczej imienia Haliny w Żabikowie.

Prenumerata kwartalna w Austryi 1 złr. 80 cnt. w. a., półrocznie 3 złr. 50 cnt. w. a. Skład główny na Galicyą w księgarni *F.H. Richtera* we Lwowie. (1750-3-4)

Zapisywać można **Ziemianina** we wszystkich c. k. urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do redakcyi „Ziemianina“ w Poznaniu ulica Nowa Nr. 5. — w tym razie odbierać się będzie pismo pod opaską.

Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie Wiedeńskiej. Dom bankowy F. J. Mifka & Rosenzweig, w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 6.

Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie wiedeńskiej ukonstytuowało się wedle prospektu z 500 uczestnikami.

Do 1 Stycznia 1872 r.

można jeszcze przystąpić, albowiem Konsorcyum wedle prospektu na 750, a względnie do ilości 1000 członków może być powiększone. Wkładka za każdy udział 120 złr. bez dalszych dodatków, na które pierwszą wpłatę 10% tj. 12 złr., a dalsze wedle prospektu złożyć należy. Czas trwania interesu 12 miesięcy, sprawozdania i wykazy rachunkowe co miesiąc, wypłata wygranych co pół roku. Zgłaszania wcześnie nadsyłać należy pod adresem:

Bank- und Wechslerhaus F. J. Mifka & Rosenzweig, Wien, Kärntnerring Nr. 6.

Prospekta darmo i opłatnie. (1855-3-4)

Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie Wiedeńskiej. Dom bankowy F. J. Mifka & Rozenzweig, w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 6.

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preparatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka i w magazynach fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-24 5-3)

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie
(1891-2-3)

wypłaca, poczynając od 2go Stycznia **1872** r., tytułem zaliczki na dywidendę za rok **1871**

za Kupon Styczniowy

od swych Akcyj Zakładowych złr. **4** w. a.
od swych Akcyj Pierwszeństwa złr. **5** w. a.
czyli w stosunku 5% od wpłaconego kapitału.

„DZIENNIK POLSKI“
we Lwowie,
rozpoczyna z dniem 1ym Stycznia 1872 r. (1894-1-3)
czwarty rok istnienia.

Prenumerata miejscowa wynosi:

rocznie	14 złr.	— cent.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	25 „

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi:

całorocznie	18 złr.	— cent.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Dobra ziemskie
Kamienica z przyległościami,

w powiecie Limanowskim, przy drodze powiatowej „Kamienieckiej“ łączącej gościniec skarbowy z drogą krajową, o 4½ mili od Nowego Sącza, a o 5 mile od Szczawnicy położone,

z obszarem 6000 morgów,

zabudowane i urządzone jak najlepiej, z uprzywilejowaną Fabryką żelaza i Papiernią,

są z wykluczeniem pośrednictw z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta ŁACKO. (163 3-6)

PRUSKI BANK AKCYJNY
KREDYTU ZIEMSKIEGO
W BERLINIE

zawiadamia, iż dom bankowy

ANTONIEGO HELCLA w Krakowie

wypłaca poczawszy od **15 Grudnia** r. b. wartość **kuponu** w dniu **2 Stycznia 1872 r.** płatnego, od 5 procentowych **Listów Hipotecznych**, pierwsze pupilarne bezpieczeństwo obok 10 procent na Amortyzacyą mających. (1794 3—3)

Podczas mojej ostatniej podróży za granicę — zawiązałem stosunki handlowe z najpierwszemi fabrykantami

w Lyonie

i zaopatrzyłem od **1 grudnia** t. r. mój magazyn w taki obfity wybór

Jedwabnych materyj

czarnych i kolorowych, również i aksamitów, jakim żaden z tutejszych magazynów poszczycić się nie może. Chcąc tym sposobem **niemiecką konkurencyę z kraju usunąć**, jestem w możności taniej moje towary — niż jakikolwiek **kupiec wiedeński lub wrocławski** — dostarczać, licząc tylko na p przecie szanownych dam, które **z patryotyzmu już samego handel w kraju podnieść powinny.**

Za wszelki towar u mnie kupiony daję gwarancyę.

Polecam również **Kaletot, Płaszcze zimowe, Narzutki, Materye wełniane, Chustki, Szale i inne rzeczy do toalety dam potrzebne artykuły.**

Władysław Lewicki
we Lwowie, ulica Halicka l. 16.

Największy
Magazyn ubiorów
E. SAMETA,

znajduje się od dziś dnia

w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 2, 1. piętro,

zaleca na zimowę porę najwytworniejsze ubiory zimowe, futra miastowe i podróżne po najtańszych cenach.

Zakład wypożyczania futer i ubiorów.

(1687-?-15)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(1390-37-?)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom goścowym ócz i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena fiakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct (1020-12-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

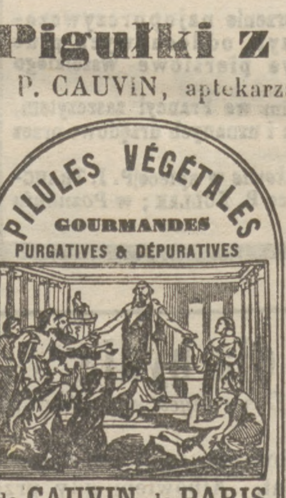
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-24 24)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka. — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-24-24)

Pigułki z roślin
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-25 24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Słynna
fabryka bilardów i kijów bilardowych
Karola Halkorta
w Wiedniu
Matzleindorferstrasse Nro 5

poleca się z swem wyrobami, jakoteż do wszelkich tego zawodu dotyczących robót. Cenniki na żądanie przesyła franko. (1812. 2—6)

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż p. **Antoni Gniewosz ze stosunku służbowego** przy hucie w Mikuliczynie **wystąpił** całkowicie, jako iż w skutek tego prawo postradał względem prowadzenia lub zawierania jakichkolwiek i teresów w imieniu huty szkła w Mikuliczynie. (1880)

Od Zarządu huty szkła w Mikuliczynie.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 911. (1895-1-3)

Z upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 22go Listopada r. b. l. 16469 podaje się do powszechnej wiadomości, iż **w dniu 17ym Stycznia 1872 r.** o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w kancelaryi szpitala S. Łazarza publiczna licytacya w celu wydzierżawienia propinacyi we wsi Krowodrzy, od funduszu tego szpitala należącej, na przeciąg czasu od 18 Kwietnia 1872 r. do końca Grudnia 1874 r. z wyłączeniem browarku i gruntu przy nim dołąd do tej dzierżawy należącego.

Licytacya przeprowadzoną będzie ustnie i przez oferty pisemne od kwoty złr. sześćset (600) wa. rocznego czynszu.

Licytujący winien złożyć wadyum w kwocie złr. 60 w. a. gotówką.

Warunki licytacyi przejrzeć można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w biurze zarządu szpitala S. Łazarza.

Dyrekcya szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków d. 18 Grudnia 1871 r.

Wieś Łazany z Wolą Podłażańską do sprzedania z wolnej ręki,

mila za Wieliczką, na gościńcu Lwowskim, 425 morgów pszennej gleby, 48 morgów lasu twardego, kościół parafialny, położenie bardzo piękne, 3 karczmy, przy gościńcu.

Bliższa wiadomość w Biurze W. *Rydzowskiego* adwokata krajowego w tém miejscu u W. Dzierżawcy.

Można objąć tę wieś od Marca 1872 roku. (1892-1-3)

Znaczna
fabryka towarów obuwia

życzy sobie wejść w stosunki z **odbiorcami wierzchnich części obuwia.** Dotyczące listy przesyłać należy pod literami *M. T. 293* do Ekspedycyi anonsów ***Haasensteina i Voglera* w Pradze.** (819-1-3)

Przesyłki franko.
Przy większych obstalunkach rabat.

Rosyjski Skład Herbaty
Domu Firmy Zleceń Rolników
(1515-7-8) pod firmą:
Br. A. Gostkowski
w Czerniowcach.
70 Filij w Galicyi.

Herbata na wystawie nagrodzona, funt wag. ros. 3, 4, 5, 8 i 15 złr. Proch herbaciany funt 1 złr. 60 c.

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży*, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróścickiego.

(1461-3-30)

SYROP z CHINY i ŻELAZA
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (1698-4-24)

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*